Nr 145 — **Kraków, 28 Czerwca — Środa.** — **Rok 1882.**

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi: [illegible]

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU" w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. [illegible] księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiego. — Ogłoszenia (inseraty) [illegible] numeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), M. Dukes, Riemergasse 12.

Kraków 27 czerwca.

Przegląd Polityczny.

Ucichło chwilowo o protestach przeciw bulli z reformą Bazylianów i zamierzonem zwoływaniu synodów dekanalnych i synodu metropolitalnego. Czy agitacya ta zaniechaną została? Zdaje się, że nie, tylko prowadzoną jest zwolna. *Słowo* donosi, że świeżo odbył się soborczyk dekanalny w Stopczatowie, gdzie uchwalono dwa adresy, jeden do Ojca Sgo z zapewnieniem „o synowskiem posłuszeństwie," ale z żądaniem cofnięcia bulli, drugi do Cesarza z wyrazami lojalności i prośby o odmówienie *placetum regium* dla ogłoszenia pomienionej bulli. Wszystko się to dzieje w ten sposób, że sądzić można, iż redakcya *Słowa* nie zaś konsystorz metropolitalny zwołuje zgromadzenia duchownych i ogłasza ich postanowienia. Niedawno jeszcze zwierzchnik konsystorza metropolitalnego dawał uroczyste zapewnienia, że protesty będą wstrzymane i nieprzyjdzie do zebrania synodu metropolitalnego we Lwowie.

Tarnowski dziennik *Pogoń* dowiaduje się, jakoby Stolica Swięta miała się zgodzić na zniesienie dyecezyi tarnowskiéj i przyłączenie jéj do krakowskiéj. Sprawa ta ma stać w związku z obsadzeniem biskupstwa unickiego w Stanisławowie. Zostawiamy *Pogoni* odpowiedzialność za to doniesienie. Wiadomo nam bowiem, że Stolica Św. zgodziła się jedynie na przyłączenie kilku dekanatów dyecezyi tarnowskiéj do Krakowa, ale daleką jest od zamiaru zniesienia biskupstwa w Tarnowie. Nierozumiemy także, jaki mógłby zachodzić związek między obsadą biskupstwa stanisławowskiego a kwestyą tarnowską?

Pol. Corr. podaje obszerne streszczenie wstępnego artykułu *Czasu* z 25go b. m. o gabinecie Taaffego, podnosząc z widocznem zadowoleniem najwybitniejsze jego ustępy.

Jak wiadomo, w ciągu ostatniéj sesyi parlamentarnéj komisya kolejowa zajmowała się także przedłożeniem rządowem w sprawie kilku linij ubocznych, które mają być połączone z galicyjską koleją transwersalną; a mianowicie linij: Podgórze-Sucha, Oświęcim-Podgórze i Żywiec-Czacza. Na wniosek dep. Herbsta pierwotne przedłożenie rządowe zostało w ten sposób zmienione, że połączenie galic. kolei transwersalnéj z koszycko-bogumińską koleją ma nastąpić nie na terytoryum węgierskiem w Czaczy, lecz w Mostach, pomimo że tym sposobem koszta budowy będą większe o $1\frac{1}{2}$ miliona złr. Rada państwa została odroczoną nim sprawa ta stanęła na porządku dziennym, obecnie zaś jak donosi *Fremdenblatt*, rząd polecił zbadać trasę przez Mosty, aby mógł w swoim czasie przedłożyć Izbie projekt szczegółowy. Powodem, że koszta budowy linii z połączeniem w Mostach będą większe o półtora miliona, jest konfiguracya terenu, który stawia budowie znaczne trudności. Dziennik wspomniany dodaje, że w tych dniach była u p. ministra handlu deputacya z Jabłonkowa, która prosiła, aby połączenie kolei transwersalnéj nastąpiło nie w Mostach lecz w Jabłonkowie, nie ma jednak widoków, aby ministerstwo handlu przychyliło się do téj prośby.

Chociaż bil koercyjny uchwalonym już został, zabrał jednak jeszcze Bright głos w téj sprawie, aby wykazać powody dla których nawet radykalni członkowie gabinetu, do których i on należy, skłonili się do polecenia parlamentowi téj ustawy. Mowa jego wymierzona była na to, aby dać poznać, że ministerstwo całe, nawet radykalni jego członkowie będą za ścisłem stosowaniem téj ustawy.

Komisya budżetowa sejmu serbskiego przyjęła wszystkie wnioski ministra finansów, zmierzające do reformy podatków. Jak donoszą do *Pol. Corr.*, przedłożonym zostanie skupczynie w tych dniach budżet na rok bieżący, którego uchwalenie spóźniło się skutkiem znanych zabiegów ciągłego dekompletowania Izby.

Rozpoczęcie narad konferencyi od podpisania *protocole de désinteressement* jest bardzo właściwem, ze względu na drażliwość Turcyi obawiającéj się uszczuplenia swéj władzy zwierzchniczéj nad Egiptem. Czy to jednak skłoni Turcyę do wdania się wbezpośrednie pertraktacye dyplomatyczne z konferencyą, któréj nietylko racyi bytu odmawia, ale uważa ją nawet za fakt naruszenia swéj władzy zwierzchniczéj nad Egiptem, trudno przewidzieć.

Pozostaje też dotąd w niepewności, czy bezpieczeństwo żeglugi na kanale sueskim jest rzeczywiście zagrożonem, czy obawa o nią jest tylko następstwem ogólnego przypuszczenia, że pod rządem, w którego skład wchodzi Arabi bej, nadużycia we wszelkich kierunkach są możebne. Lessepsowi oświadczył wprawdzie Ragheb, że ręczy za nienaruszalność kanału, ale kto zaręczy za nienaruszalność samego Ragheba i jego gabinetu, dopóki Arabi bej, mający za sobą armię jest panem sytuacyi?

Na niedzielnem posiedzeniu konferencyi postanowiono, aby mocarstwa europejskie uczyniły jeszcze jeden krok, celem skłonienia Turcyi do wzięcia udziału w konferencyi. Uczynią to zapewne wspólną notą, po oświadczeniu jednak Saida baszy, że „konferencya jest obrazą dla kalifa," trudno się dobrego skutku po tym nowym kroku spodziewać.

Przedmiotem narad trzeciéj konferencyi ma być sprawa Arabi baszy. Anglia zażąda zapewne usunięcia go z Egiptu *à tout prix*, a to jest punktem najdrażliwszym, on sam bowiem żądaniu temu nie ulegnie, a prawdopodobnie będzie się także opierać temu Porta.

Jak donosi *Köln. Ztg*, Niemcy dążą do tego, aby w sprawie egipskiéj nie przedsiębrać w ogóle niczego bez Turcyi, a pod żadnym warunkiem nie działać przeciw wyraźnemu jéj interesowi. Włochy zaś czekają tylko chwili, w któréj Francya zniecierpliwi inne mocarstwa, aby sprawę Tunisu połączyć z kwestyą egipską.

Wobec tak różnorodnych dążności nie można się spodziewać po działaniu konferencyi doniosłych rezultatów.

Naszkicowaliśmy przed trzema dniami główne zarysy tegorocznej działalności gabinetu hr. Taaffego, oraz wskazaliśmy przypuszczalnie jaką ona będzie w najbliższej przyszłości.

Delegacya nasza w imieniu kraju stale i skutecznie popierała gabinet i niezaprzecznie przyczyniła się znacznie do osiągnięcia tych skutków, które zaznaczyliśmy jako nową a silną podstawę bytu dzisiejszego rządu. Delegacya i kraj mogą sobie zdaniem naszem policzyć to za istotną pierwszorzędną zasługę; wszelkie krytyki szczegółów postępowania naszej reprezentacyi czasem może słuszne, nie obalą tej prawdy, że tak ze stanowiska ogólno-narodowego, jak też krajowego, prowadziła ona jedynie możliwą, uczciwą i zgodną z interesem polskim i z położeniem Galicyi politykę, i że właśnie dla tego ta polityka przyniosła i przyniesie Polakom i Galicyi niezaprzeczone, namacalne korzyści.

Niech kto chce lekceważy sobie fakta, że polska reprezentacya dała skuteczne a wytrwałe poparcie dobrej w Austryi sprawie, że zajęła bardzo poważne i poważane stanowisko, że zdobyła sobie szacunek wszystkich a mir u sprzymierzeńców, że złożyła dowody przez członków Koła polskiego zasiadających w gabinecie, iż zdolną jest do brania udziału w rządzie i zdolną popierać dobry i uczciwy rząd — my te fakta poczytujemy za bardzo doniosłe, nie tylko w stosunku naszem do monarchii, ale także jako godny zapisania i pouczający objaw w naszych porozbiorowych dziejach.

Nie ulega dalej wątpliwości, że wskutku postępowania delegacyi naszej, nietylko wpływ nasz na sprawy monarchii zaczął być nareszcie bezpośrednim, ale także że położenie Polaków tak w państwie jak w jego ognisku w Wiedniu znacznie się polepszyło już tem samem, że ów wpływ uznanym został za uprawniony i prawowity, czego wcale dawniej nie było. Stanowisko znaczące w wielkiem państwie jak Austrya, nie jest rzeczą obojętną dla całego polskiego społeczeństwa. Jeżeli ów wpływ i owe stanowisko nie odpowiada jeszcze w zupełności naszym słusznym życzeniom, to temu zbytecznie się dziwić byłoby to samo co zapoznawać warunki życia publicznego i państwowego.

Nie możemy w żaden sposób zaraz na początku iść o lepsze z dawnemi a raczej zadawnionemi wpływami i stanowiskami, dosyć pod tym względem zajrzeć do historyi i poradzić się jej. Sprostać w jednej chwili konkurencyj dziejowych wpływów i stanowisk nie podobna. Pomijając wielką politykę zważmy, iż w sprawach bieżących i codziennych biura i koła które nazwiemy hofratowskie, nierównie w praktyce są ważniejszemi czynnikami zwłaszcza w Austryi, niż ministeryalne. Otóż tam właśnie inne kraje mają z natury rzeczy, z przeszłości więcej przedstawicieli i silniej zapuszczone korzenie niż Galicya. W tej okoliczności szukać należy wytłómaczenia wielu rzeczy, które nas rażą, a czasem i bolą jeszcze. Ale właśnie zdobycze naszej delegacyi, cały jej polityczny kierunek, ułatwił nam niezmiernie w tej mierze zadanie, otworzył nam drzwi dotąd zamknięte, lub przed nami dotąd zatrzaśnięte. Trzeba tu niezawodnie czasu i cierpliwości, aby doczekać się skutków i trzeba umieć korzystać ze stworzonej sposobności. Wpływu ostatecznie nikt nam dać nie może, trzeba go sobie zdobyć, ale to już wiele, że wolno nam po niego sięgnąć.

Przechodząc do rzeczy mniej transcendentalnych, do tyle razy podnoszonych a raczej z pewnej strony zaprzeczanych zysków bezpośrednich dla kraju naszego z obecnego systemu, uznać musimy, że przecież nierównie jest korzystniej dla niego mieć do czynienia z rządem przychylnym, niż nienawistnym; obliczyć różnicy ze ścisłością matematyczną trudno, ale czuje się to w życiu codziennem, albo raczej po pewnym czasie przestaje się odczuwać, chociaż się zużytkowuje. Trzeba by być namiętnością zaślepionym, żeby nie przyznać, że gabinet hr. Taaffego w każdej większej czy mniejszej okoliczności okazał się dla kraju naszego przychylnym, aczkolwiek może niedosyć się nim zajmował i nie poczuwał się dotąd do obowiązku szerszej nieco w tej mierze inicyatywy. Kiedy jednak i w czem zadał on kłam tej życzliwości, która tem cenniejszą jest, że do wdzięczności za szczere i lojalne poparcie gabinet poczuwać się musi? Dodajmy, że lepiej i skuteczniej zużytkować tę życzliwość w pewnej mierze od nas samych, od przeważnych czynników krajowych zależy i zależeć będzie.

Nie będziemy tu przypominać niebezpieczeństw, a raczej niesprawiedliwości materyalnych, przed którerni nas rząd obecny już zasłonił ani też kłaść będziemy nacisku na moralne i polityczne choroby kraju naszego, które jeżeli nie wyleczyć to przynajmniej auskultować nam nierównie łatwiej za obecnego gabinetu, niż za poprzednich. Powiemy zaś, że co się tyczy nowych życzeń o ile te odnoszą się do istotnych, treściwych potrzeb kraju, jeżeli nie wszystkie już spełnionemi zostały, to przecież nietylko odrzuconemi nie są ale przeciwnie stopniowe zadośćuczynienie im zdaje się być w zamiarach rządu. Z ważniejszych; budowa kolei, o którą kraj i Sejm upominał się gorąco, rozpocznie się niebawem; pożałowania godne opóźnienie w uchwaleniu jej odnóg, będzie przecież krótkiem. Sprawa funduszu indemnizacyjnego, jest w pełnym toku i rząd bierze ją w ręce. Regulacyę rzek postawiło Koło polskie na porządku dziennym i nie ma powodów wątpić, iż rząd dołoży starań, aby tę żywotną dla gospodarstwa krajowego reformę stopniowo przeprowadzić. Z upragnieniem oczekiwane obsadzenie katedry historyi polskiej na Uniwersytecie lwowskim nastąpi.

Przeniesienie dyrekcyi kolei żelaznych galicyjskich do kraju i używanie w ich zarządze polskiego języka na polskiej ziemi, pomimo iż może jeszcze nastręczać trudności, miejmy nadzieję, że z czasem nastąpi, że również zaprowadzenie fakultetu medycznego na Uniwersycie lwowskim okaże się praktycznem i możliwem.

Pan Balcer z Godzimierza Wilga.

Opowiadanie z końca XVII wieku.

I.

Może jedną z sympatyczniejszych postaci, pilnujących kresowych kopców, w epoce swawoli kozackiej, był pan Balcer Wilga, kawaler odważny i wierny wykonawca planów, jak króla Jana III, tak też równie i jego przyjaciela hetmana Jabłonowskiego.

Wilgowie zabłądzili na Wołyń i w Kijowskie, nie z dalekiego świata polskiego; przedtem w Rawskiem kwitnęli. Jedni z nich przenieśli się w Mazowieckie i pisali się z Cięgnowa; z tego to gniazda pochodził Mikołaj, starosta ostrołęcki, który według Górnickiego, wywożąc w 1555 roku skarby Bony na dwudziestu czterech wozach „dawał znać, gdzie jeno gród albo zamek był, jako wielkie skarby z Korony wiezie, a tak, żeby go hamowano, a on się da hamować." Drudzy siedzieli na małej wioseczce, Godzimierzu, do dziś egzystującej, a położonej na trakcie między Rawą a Nowem Miastem. Ztąd nawet używali jej miana, kładąc je obok rodowego nazwiska, słowem, pisali się, jako Wilgowie z Godzimierza, choć kąt ten od dawna przeszedł w inne ręce. W XVI wieku posiadali Liszno, niewielką wioskę, położoną w ziemi chełmskiej. Z Wilgami powtórzyła się historya bardzo u nas powszednia, rozrodzili się bujnie, gleba dziedziczna niewystarczała, poszli więc w świat, szukać chleba i szczęścia; a że dla rycerskich ludzi najponętniejszym światem były kresy, więc się oparli na kresach, w pierwszych latach panowania Zygmunta III, kiedy to kolonizacya ziem południowo-wschodnich Rzeczypospolitej tak świetnie bujać zaczęła.

Już pradziadek pana Balcera, także Balcer, osiadł na Wołyniu, przybył on tu nie jak awanturnik bez grosza w kalecie, gotowy do zaciągu u pierwszego pana za łyżkę ladajakiej strawy i dach rozpięty gościnnie nad głową... przeciwnie, stawił się jako stateczny ziemianin, z zapasem pieniężnym; Liszno wypuścił dzierżawą, a tu szukał nowej, korzystniejszej dzierżawy... Rodzaj taki zarobkowania stał się podówczas ponętnym, i na polach nowinnych choć dzikich wielce zyskownym. Przybysz zwykle kołatał do bogatego dziedzica, z propozycyą, by mu wydzielił kawał stepu, za co składał do rąk jego pewną sumę. Pierwszy chętnie przystawał na to, toż większa połowa tych pól jego leżała odłogiem, zyskiwał więc nową wioskę w przyszłości, bo obok naprędce skleconego folwarku fermera, osiadał najprzód ludek czeladny, a potem ludek rolny, tak zwani gospodarze; dzierżawca oprócz korzyści wynikającej z kolonizacyi, przedstawiał jeszcze inną, stokroć ważniejszą — reprezentował jednostkę, broniącą kraju od łupieżców wypadających z pól dzikich, suma zaś z takich jednostek złożona strzegła granicy, stała na czatach, zaprowadzała pewien ład i porządek w kraju.

Otóż i Wilga w ten sposób dostał się do potężnego domu książąt Zasławskich, zapewne wszedł w poczet zbrojnych towarzyszów jego, czasu pokoju pilnował roli, czasu wojny stawiał się z bronią w ręku. Odtąd Wilgowie szczycili się ich przyjaźnią i ich opieką. A że Zasławscy tylko ludzi rycerskich tulili przy sobie, bo wszystko ich życie upływało w zatargach czy to z kozaczyzną i Tatarami, czyli też z Ottomanami i Wołoszą, więc i Wilgowie powoli nałamali się do tego porządku, i dobrze im z tem było. Syn Balcera, owego przybysza, zginął pod Cecorą, a wnuk Adam, już się wcale pokaźnej dorobił fortuny. Pierwiastkowo osiadł na dwóch wioskach, Karabczyjowie i Trubijówce — należących do włości Pawołoskiej. Trafił nie bardzo szczęśliwie, właścicielką ich bowiem była Zofia 1° v. ks. Różyńska, 2° v. Chodkiewiczowa, kobieta niespokojna i rozmiłowana w procesach. Ale p. Wilga ostro się trzymał całych prawie lat dziesięć, bo dopiero w 1630 roku ustąpił praw do dzierżawy rotmistrzowi Pawłowskiemu, koledze znanego w dziejach Łaszcza. Przypuszczać się godzi, że p. Adam, był nawet z tym ostatnim w dobrych stosunkach, bo go strażnik koronny, wszystkich i wszystko lekceważący, okalał pewną estymą. W tym czasie ożenił się z Reginą Domaniewską, a już w 1638 r. lokował u ks. Władysława Dominika Zasławskiego, sporą sumę, wynoszącą 110,000 zł., za które trzymał klucz Stepański prawem zastawu. Powodziło mu się dobrze, miłość rycerskiego opiekuna posiadał, majątek rósł z każdym rokiem; pan Adam dziękując Bogu za dobrodziejstwa, własnym kosztem wystawił klasztor Dominikanom w Lipowcu, administracyjnej dóbr Stepańskich stolicy. Dowodzi to bardzo bliskich stosunków między dziedzicem a dzierżawcą, dowodzi wreszcie ofiarności tego dzierżawcy. I dziatwa mu się zdrowo chowała... w chwili zburzeń Chmielnickiego miał dwie córki, Helenę i Teresę, i dwóch synów, Stanisława i Balcera, a grosza tyle w kalecie, że mógł wziąć nową dzierżawę, majętności, należące do Sieniutów, mianowicie Czołhański Kamień, Nowostawce i Kunicze, na których lokował 70,000 złotych.

Nawalnica jednak kozacka nietylko materyalnie zrujnowała Wilgów, ale wielkie na ich dom sprowadziła nieszczęścia. Adam zginął w jednej z partyzanckich utarczek, pod Konstantynowem, w oczach prawie swego dobrodzieja; matka i dwie panienki dostały się w łyka tatarskie, chłopcy ocaleli wywiezieni do krewnych wgłąb Wołynia. Po troskliwej opiece rodzicielskiej nastało dotkliwe sieroctwo; nie było się nawet komu zająć losem biednych branek, lat kilkanaście przepędziły w jasyrze, synowie ledwie wyrostkami będąc, musieli przez ciężką szkołę doświadczenia przechodzić, musieli się długo prawować z Sieniutami, by wymódz na nich choć trochę należnego grosza, dopiero w 1668 roku wydostali, i to na mocy trybunalskiego dekretu 20,000 zł. które wszystkie poszły do Krymu. Znowu się tedy rodzina połączyła: matka i córki, pod opieką młodzieńców, wypoczęły po długiej niewoli ... i rzewne i smutne było spotkanie: wdowa szła w bindy tatarskie jeszcze czerstwą i hożą niewiastą, wróciła z tamtąd zgrzybiałą staruszką, panienki jako drobna dziatwa kraj opuściły, dzisiaj to już słuszne i doświadczone, a zahartowane w nieszczęściu kobiety, bracia z niedorostków rycerscy i dzielni ludzie. Starszy Stanisław bardziej rolne gospodarstwo miłował, ożenił się z Heleną Miedzwiecką i pilnował domu, nie dzielił się mieniem, zostawiając matkę na niem dożywotniczką; żyli zgodnie, kochali się gorąco, rozumieli dobrze, że w owych czasach, niepokoju wielkiego, bezpieczniej jest trzymać się gromady. W Czółhańskim Kamieniu (dzisiejszy Teofipol) założyli rezydencyę, a choć położony w głębi Wołynia, znajdował się atoli blisko kresowej linii, poza którą hulała kozaczyzna... więc się należało i obwarować i zbrojny lud utrzymywać ku obronie nieustannie zagrożonej placówki. Otóż p. Balcer tym zbrojnym ludem dowodził, rozmiłowany był w wojaczce, dużo fantazyi rycerskiej przejął on, od głośnego kresowego awanturnika — Samuela Łaszcza — choć go znać nie mógł, tylko o nim słyszał z tradycyi ... I on — jak jego dziad, jak jego ojciec — zbrojno służył krajowi, przy boku ks. Aleksandra Zasławskiego, ostatniego domu tego potomka, a że ów ostatni, zmarły w 1673 r., rodził się z Katarzyny Sobieskiej, kasztelanki krakowskiej, ztąd też późniejsze względy Jana III dla p. Balcera, ztąd też gotowość ze strony Wilgi na każde za wezwanie królewskie...

Z czasem atoli, węzły małżeńskie popchnęły naszego skromnego bohatera w inną zupełnie stronę. W Czółhaniu zostawił gospodarstwo bratu, a sam podążył na Polesie kijowskie, najwięcej podczas jego żywota zagrożone, więc na placówkę w całej Rzeczypospolitej najniespokojniejszą. Tylko ludzie żelaznej woli i nieustraszonego męstwa, ostać się mogli w tym zakątku, nieustannie — czy to przez zbuntowane chłopstwo, czy to przez rozhultajonych osadczych bojarów, czy przez rozswawolone kozactwo rujnowanym.

Pan Balcer, na czele swojej chorągwi, za przyzwoleniem królewskiem posunął w kijowskie by strzedz granicy, i najniespodziewaniej znalazł tu żonę, w osobie pięknej Rusinki panny Katarzyny Łaskówny. Swój swego, jak to mówią, znalazł bardzo prędko, albowiem i pan Krzysztof Łasko, pułkownik Jego Królewskiej Mości należał, do rzędu odważnych graniczników; jego także upodobanie w życiu pełnem przygod sprowadziło w te strony, bogaty był bowiem i gdzie indziej mógł znaleść tłusty a spokojny chleba kawałek. A i ród to stary, ci Łaskowie, już w XVI stuleciu posiadali spore dobra ziemskie, a rozrośli się tak bujnie, że linia młodsza, przybrała nazwy Czerczeskich; byli więc na Wołyniu Łaskowie i Łaskowie Czerczescy Do pierwszej grupy należeli Michał Olechowicz, podsędek bracławski i syn jego Michał Michałowicz, sędzia grodzki winnicki. Posiadali sporą włość Łaskowszczyznę czyli ziemię Łaskowską zwaną.

Z kolei Fedor Michałowicz piastował urząd wojskiego bracławskiego. Jego to siostrę Maryannę wykradł p. Krzysztof Wyhowski „podczas wielkiej swawoli chłopskiej i zdradzieckim, kozackim sposobem za żonę pojął". Zdaje się, że teść p. Balcera był stryjecznym owej zdradliwie porwanej panienki. Na Polesiu ożenił się bogato, osiadł tu na stałe; żoną jego była Maryanna Lubicz Potocka, córka stolnika owruckiego; wniosła ona mężowi w posagu Narodycze z przyległościami, nadto zastawną dzierżawę, na dobrach ks. Koreckich, t. j. na Bielilówce, Sokole, Dorohaniówce i Pruszyńcach. P. Krzysztof, jej małżonek, posiadał daleko więcej, — bo względy hetmana Sobieskiego, a kiedy ten hetman został królem, względy owe podówczas urosły do znaczniejszej jeszcze potęgi.

Gdzieindziej opowiedzieliśmy, jak się Jan III nosił z myślą wskrzeszenia kozaczyzny, jak owe jej resztki, z stepów bracławskich przetranslokował w 1679 r. na Polesie kijowskie i osadził w starostwie Dymirskiem; na czele resztek, po rozmaitych zmianach, stanął pułkownik Krzysztof Łasko, stolnik kijowski, który powoli, może wstrętem powodowany do „rozhultajonego chłopstwa", tytułu kozackiego przywódcy się wyrzekł, używając tylko nazwy Dymirskiego starosty.

Otóż p. Balcer związał się sakramentem z jego córką, a że wychowany pośród kozactwa, wojujący z niem nieustannie, więc się nie ulękł owych niepokojów, przed którerni uciekali inni nieobyci ziemianie. Że jednak tylko siłą zbrojną imponować można było na kresach wschodnich, że tylko siła zbrojna zapewniała jakie takie bezpieczeństwo, więc i p. Balcer w Demidowicach pod Dymirem, obrawszy czasową kwaterę, pomyślał na seryo o powiększeniu swojego zaciągu zbrojnego.... a że majętnym był, więc dogodził i fantazyi i potrzebie. Fantazyą bowiem pańską, była pancerna chorągiew, z którą przywędrował na Polesie, fantazyą dla tego, że utrzymanie jej kosztowało zbyt drogo, i że nie nadawała się ona do lekkiej podjazdowej służby na zagrożonem pograniczu; potrzebie zaś zadośćuczynił, forytując obok niej, inną wołoską, liczniejszą i ruchliwszą. Było to przed wyprawą wiedeńską. Hetman Jabłonowski, zawezwał ziemian, by się stawili zbrojno w jego obozie pod Lwowem, na dzień 15 sierpnia 1683 roku. Jednymi z pierwszych, przybyłych z Polesia kijowskiego, był p. Bułyka i p. Balcer Wilga, który zaprezentował się świetnie, prowadził bowiem oprócz swoich pancerników, pięknie i przyzwoicie przybranych, z taborkiem złożonym z kilkunastu wozów, zaopatrzonym we wszelkie potrzeby, jeszcze i swoją wołoską, i kilka lekkich, które wspólnie z p. Łaskiem sztyftował, razem przeszło 300 ludzi. Radował się hetman, że oddalone Polesie, nie bacząc na niepokoje chłopskie, szarpiące je od lat kilku, tak się pokażnie zaprezentowało. Oddziałek p. Balcera, podzielał losy wojska dążącego nad Dunaj, bił się pod Wiedniem, wcielony do prawego skrzydła, bił się pod Parkanami, a wszędzie z całą przytomnością wykonywał rozkazy, co więcej, żołnierze jego tak pięknie byli przybrani, że tylko pancernym p. Denhoffa, wojewody pomorskiego, ustępowali co do przepychu, a Turcy prostych szeregowców brali za oficerów, tyle tam błyszczało na nich ozdób wszelakich. Ztąd niebezpieczeństwo daleko większe czekało w ogniu bojowym ową chorągiew, jednak wyszła ona zwycięzko, a raz tak pięknie, z takim szykiem, tańca zakreślili podkomendni p. Balcera, że król obserwujący to przez lunetę, a sam znawca wielki, aż się uśmiechnął z radości i miał zawołać: Imć. p. rotmistrz przykładnym snać był *discypułem*, przypomniał mi *preceptora* swojego ks. Zasławskiego. Wyróżnienie takie znaczyło już wiele, awans bowiem zapewniało — nie w dzisiejszem wprawdzie znaczeniu, ale w znaczeniu ówczesnem. Wilga mógł być pewnym krescytywy, byle tylko przypomnieć się, poprosić, ale p. Balcer, jako człowiek skromny, a może i hardy i nie prosił i nie naprzykrzał się wcale.

Dr Antoni J.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Nie chcemy twierdzić, aby nie było po za tem potrzeb, lub aby nie powstały z biegiem wypadków, ale dotąd innych ważnych a istotnych życzeń, nie słyszeliśmy wypowiedzianych; na podstawie zaś niewiadomych pragnień, nie podobna wytaczać procesu tak dobrze gabinetowi jak Delegacyi naszej; do stopniowego zaś zadośćuczynienia objawionym życzeniom odpowiadającym prawdziwym potrzebom kraju zmierza postępowanie Koła polskiego a ułatwia je dobra wola rządu. Nie zaciemniajmy zatem pierwszego ani drugiej pessymizmem; uznajmy raczej, że w pierwszem i w drugiej są zarody i zadatki postępu i polepszenia bytu naszego i wzmocnienia znaczenia naszego, a własną pracą w kraju i Sejmie starajmy się wytworzyć dla niego silną podstawę.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Berlin 24 czerwca.

X Wystąpienie przybocznego organu księcia Bismarka przeciwka kardynałowi Ledóchowskiemu odpowiada zupełnie dotychczasowemu systemowi *Nordd. Allg. Zeitung* spotwarzania przeciwników polityki rządowej. Nawiasem tylko wspomnę, że szanowny ten organ z błędnego wychodzi założenia, zaczepiając osobistość, używającą w całym Kościele katolickim rzadkiego poważania. Nie przeciwko *Osservatore Romano*, upatrującemu w nowej ustawie kościelnej pierwszy ważniejszy krok na drodze ku pokojowi zupełnemu i ostatecznemu, zwrócił się *Journal de Rome*, lecz przeciwko *Voce della Verità*, która w pośpiechu wydarzającym się niestety w pracy dziennikarskiej była się wyraziła, że możnaby powiedzieć, iż przez nową ustawę zatarg między Kościołem a państwem ostatecznie został załatwionym. Że sąd ostatni zupełnie jest błędny, tak dalece jest prawdą, iż nawet organ ks. Bismarka nie będzie chciał twierdzić, że w dziedzinie kościelnej pokój został przywrócony. Do tego bardzo jeszcze daleko; czuje to codziennie ludność katolicka, zwłaszcza w parafiach osieroconych, a czuje to tem boleśniej, że prasa rządowi stająca na usługach rządu, śmie błotem obrzucać osobistości, zajmujące w świecie katolickim stanowiska najwybitniejsze.

Walka przeciwko kardynałowi Ledóchowskiemu prowadzi się tu systematycznie. Dowodem tego artykuł *Berliner Tageblatt*, tak ohydny, jak rzadko kiedy coś podobnego w dziennikach żydowskich czytało się. Artykuł, pozornie nadesłany z Rzymu, powstał widocznie na bruku berlińskim. Autor natrząsa się z cierpień, które książę kardynał przez tyle lat ponosi, bo pismak nie pojmuje, że można być męczennikiem sprawy świętej, póki się jeszcze ma co jeść; radby, żeby Leon XIII wyprosił prymasa polskiego z Watykanu i pozbawił się jednego z najdzielniejszych doradców, który zna dokładnie przebiegłość polityki pruskiej i zdolny jest odwrócić cios wymierzony przeciwko istocie Kościoła. Zrozumiemy może nienawiść przeciwko arcybiskupowi gnieźnieńsko-poznańskiemu ze strony tych, którzy go skrzywdzili; lecz po co mówić na to, że w chwili, gdy musiałby odpowiadać za swe czyny, zarzuty podobne, w które nikt a nikt nie wierzy? Bezczelność autora posuwa się tak daleko, że na kardynała wskazuje jako na — mordercę kardynała Franchiego!

Przy sposobności tutejszej wspomnienia dotychczas o nikczemnej napaści organu broniącego zazwyczaj tylko interesów żydowskich, lecz może dalszą kulturkampfa, że nietolerancya wychodząca na prowincyi spowoduje do przedstawienia cichych wpływów; może takie „głosy prasy niemieckiej“ będą mogły wyświadczyć pewne usługi w tym, że się na nie można powołać twierdząc, iż powrót kardynała Ledóchowskiego sprzeciwia się opinii publicznej jest niemożliwy! Uderza w artykule *Berliner Tageblatt* jeszcze, że autor nie tłumaczy pominiętym hr. Arnimowi, iż polecił X. Ledóchowskiego na arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego, jakkolwiek go nie znał.

Nie posuwamy nadziei swoich tak daleko, iżbyśmy się mieli spodziewać powrotu X. Kardynała, lecz byłoby także niegodziwością tem bardziej, że ustawa kościelna teraz wchodzi w życie, a dyecezye niemieckie spodziewają się po niej pewnych ulg. W obwodzie ziem hohenzollernskich, należących do biskupstwa fryburskiego w Badenskiem, kazano już wypłacić pensye księżom zatrzymane od lat tylu; nastąpiła ta ulga, gdyż stolica fryburska w osobie kanonika Orbina otrzymała niedawno biskupa. Dyecezya limburska i monasterska oczekują z niecierpliwością powrotu biskupów wygnanych, w Kolonii podpisują adres do króla o ułaskawienie arcybiskupa Melchersa, którego imieniny dnia 29 t. m. w Kolonii będą obchodzone świetnem zgromadzeniem katolików archidyecezyi. Dla nas nie świta jeszcze dzień pokoju. Jak w dyecezyi hildesheimskiej, tak w chełmińskiej i warmińskiej pensye są duchowieństwu po dziś dzień jeszcze zatrzymane. Kiedy się dzienniki katolickie zapytują, dla czego niesprawiedliwość ta nie została jeszcze usuniętą, mają stronnicy rządu odpowiedź gotową, że niecierpliwość katolików zatrzymuje akcyę rządu, a kiedy katolicy milczą, to się w zamian i w ludowe protestanckie wmawia, że w stosunku między Stolicą Apostolską a Berlinem są najlepsze i pokój ostatecznie przywrócony. Kto tu wierzyć może, że obecnie ministeryum przyniosła pokój? Dla czego misya Schloezera nie osiąga jeszcze skutków dotykalnych? Wybory do Sejmu są bliskie, a katolicy nie zapomną.

Stanowisko pana Bittera, ministra pruskiego finansów, od roku bardzo było zachwianem. Już od roku mniej więcej przyzwyczailiśmy się do tego, aby w sekretarzu stanu dla spraw finansów rzeszy niemieckiej, panu Scholz, upatrywać następcę jego w ministerstwie. Pan Bitter nie posiada tej energii, jakiej kanclerz niemiecki życzy sobie po współpracownikach zajmujących tak ważne stanowisko, jak minister finansów, i oprócz tego wystąpiły kilkakrotnie w zapatrywaniu kwestyach między jednym i drugim ministrem różnice zdań. Pan Bitter nie zna tajemnicy odkrycia nowych źródeł finansowych za pomocą laski czarodziejskiej, a czy pan Scholz je posiada, zobaczymy, skoro nam przedłoży nowe plany finansowe; jeżeli pan Scholz nie przyjmie teki, która mu z pewnością ofiarowaną będzie, tymczasem może ks. Bismark obejmie ministerstwo finansów, co zrazu tu mówiono żartem, teraz zaś zupełnie na seryo; wiadomo, że książę jest także ministrem handlu. Pan Bitter ściągnął na siebie nanowo gniew Jowisza przez to, że w ostatnich rozprawach parlamentarnych udziału nie brał, a mianowicie zaczepek skrajnej lewicy przeciwko kanclerzowi nie zbijał. Rzeczy taki wzięły obrót, że przed kilku dniami reskrypt królewski, wystósowany do całego gabinetu a zajmujący się sprawami finansowemi, wyszedł bez wiedzy i współudziału p. Bittera, który widać teraz dopiero spostrzegł, że jest piątem kołem u woza, i podał się do dymisyi. W innem państwie rażą takie rzeczy, myśmy się pod rządami księcia Bismarka do nich już przyzwyczaili. Reskrypt królewski żąda, aby co miesiąc przedkładano monarsze spis egzekucyj, odbytych za niezapłacenie podatków państwowych, komunalnych i szkolnych; w spisie ma być wyrażoną wysokość podatków i liczba egzekucyj. Twierdzono, że pismo królewskie dotyka jeszcze innych spraw finansowych, lecz nie ma pod tym względem jeszcze wiadomości autentycznych.

Dyrektor telegrafów mianował asystentów telegrafu: Antoniego Szałkiewicza we Lwowie i Juliusza Tullinsa w Krakowie oficyałami telegrafu, zaś elewów telegrafu: Józefa Sajewicza w Krakowie, Samuela Goldberga we Lwowie, Jana Koczorowskiego w Husiatynie i Stanisława Skąpskiego w Trebinie w Bośni asystentami telegrafu.

Księga błękitna.

Księga błękitna, przedłożona parlamentowi angielskiemu, zawiera depesze, tyczące się sprawy egipskiej od lutego aż do 16go maja b. r.

W lutym oświadczył ks. Bismark, że uznaje specyalne, dyplomatyczne *status quo* Anglii i Francyi w Egipcie, które, zdaniem jego, powinno pozostać nienaruszonem. Kanclerz wyraził nadzieję, że nie zajdzie potrzeba interwencyi; dodał jednak, że gdyby nawet interwencya okazała się potrzebną, a mocarstwa powzięły wspólnie inny jakiś projekt, w takim razie — jakkolwiek sam co do swojej osoby uważa interwencyę Sułtana, jako zwierzchnika Egiptu, za najwłaściwszą — nie będzie się zamysłom mocarstw opierał.

Dnia 3 maja oświadczył hr. Münster Karolowi Granville, jak następuje: Ks. Bismark życzy sobie utrzymania *status quo* w Egipcie, jeśli to tylko jest rzeczą możliwą. Jest jednak zdania, że gdyby interwencya jaka okazała się konieczną, w takim razie byłaby interwencya Turcyi najwięcej jeszcze usprawiedliwioną; nie uważa zaś okupacyi francusko-angielskiej dlatego za właściwą, ponieważ okupacya ta doprowadziłaby, zdaniem jego, do nieporozumień i zatargów między Anglią a Francyą. Mancini oświadczył także, że gdyby interwencya jaka okazała się potrzebną, w takim razie byłoby użycie wojsk tureckich pod dostateczną kontrolą Europy mniej niebezpiecznem, niż każdy inny rodzaj interwencyi. — Ze wszystkich depesz okazuje się zatem, że między gabinetem francuskim i angielskim istniała ogromna różnica zapatrywań, i że ta różnica trwała aż do maja. Propozycye Francyi zawsze odrzucała Anglia, a Francya nie zgadzała się znów na zamiary angielskie. Przedewszystkiem odrzucał Freycinet każdy projekt, przemawiający za interwencyą Turcyi w jakiejkolwiek formie, bo interwencya ta mogłaby wcześniej lub później przybrać charakter interwencyi zbrojnej, na którą, jak twierdził wówczas Freycinet, żaden rząd francuski nie może się zgodzić. Dopiero na początku maja począł się Freycinet zastanawiać nad ewentualną, moralną interwencyą Sułtana, zaproponowaną przez rząd angielski. Według tej propozycyi miał Sułtan wysłać jenerała tureckiego do Egiptu, w celu przywrócenia karności w armii egipskiej. Jenerał ten miał wszakże wypełniać zlecenia Sułtana za poprzedniem porozumieniem się z jenerałami francuskim i angielskim, którzy mu mieli towarzyszyć w podróży do Egiptu. W odpowiedzi na tę propozycyę doniósł Freycinet Granvillowi, iż zgodzi się na nią, jeżeli Granville zaręczy gabinetowi francuskiemu, że Anglia wspólnie z Francyą zawsze starać się będzie, aby po tej moralnej interwencyi Sułtana nigdy nie przyszło do zbrojnej interwencyi Turcyi. Na to odpowiedział Granville, że Anglia podobnie jak Francya nie życzy sobie interwencyi tureckiej, ale w razie koniecznym mniej można podnieść zarzutów przeciw interwencyi tureckiej, niż przeciw wszelkiej innej, dotąd proponowanej formie interwencyi; Anglia jest jednak zdania, że należy uniknąć wszelkiej interwencyi zbrojnej. Po otrzymaniu jej odpowiedzi nie przestał Freycinet oponować przeciw wszelkiej możliwej interwencyi tureckiej. Dopiero dnia 12 maja oświadczył Freycinet, że rząd francuski nie zgadza się wprawdzie na interwencyę turecką; ale nie uważałby za interwencyę tego, gdyby Anglia i Francya zawezwały wojska tureckie do Egiptu i gdyby wojska Sułtana pod kontrolą mocarstw zachodnich ograniczyły swą działalność do wskazówek, udzielonych im przez te mocarstwa. Gdyby więc po przybyciu do Aleksandryi okrętów mocarstw zachodnich uważała Francya wylądowanie wojska za konieczne, w takim razie mogą pod powyższemi warunkami wysiąść na ląd wojska tureckie, a nie francuskie ani angielskie. Dnia 14 maja zatelegrafował Granville do Maleta, a Freycinet do Sienkiewicza, aby oświadczyli Arabi baszy, że ściągnie na siebie nieprzyjaźń całej Europy i Porty i że odpowie swoją osobą, jeźli wybuchną jakie zaburzenia. Jeżeli zaś będzie wiernym i posłusznym chedywowi, wówczas przedstawi i siebie samego i czyny swoje w korzystnem świetle. Skoro Sułtan zaprotestował przeciw wysłaniu floty, wysłał Granville dnia 15 maja do Konstantynopola depesze z doniesieniem, że wszelki porywczy albo samodzielny krok Porty mógłby wywrzeć niekorzystny wpływ na sytuacyę i sparaliżować raz na zawsze wykonanie każdej, korzystnej dla Porty, intencyi mocarstw zachodnich. Anglia i Francya spodziewają się przeto, że Porta wstrzyma się od wszelkiego mieszania się i interwencyi.

Na tem kończą się depesze przedłożone parlamentowi w księdze błękitnej.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Okólnik nowego ministra spraw wewnętrznych hr. Tołstoja do Gubernatorów, o powzięciu środków zabezpieczenia przeciw mogącym wyniknąć rozruchom antiżydowskim, wydany dnia 21 czerwca r. b. brzmi w całej osnowie jak następuje:

Najwyżej zatwierdzone w dniu 3 (15) maja postanowienie komitetu ministrów uchwaliło: „Ogłosić ku wiadomości powszechnej, że rząd powziął najmocniejsze postanowienie surowo karać wszelkie gwałty na osobach i majątku żydów, jako zostających pod opieką wspólnych dla całej ludności Rosyi praw, na równi z innymi poddanymi Jego cesarskiej Mości. Dać znać odnośnym władzom gubernialnym, że wkłada się na jej odpowiedzialność osobistą powzięcie należytych środków dla uchylenia przyczyn podobnych rozruchów w samym zarodzie i dla rychłego ich przecięcia gdyby takowe wynikły i że za wszelką pod tym względem niedbałość władz administracyjnych i policyjnych, tj. gdyby one mogły zapobiedz rozruchom, a nie zapobiegły im i ich nie odwróciły, winni podpadną natychmiastowemu od swych obowiązków usunięciu.“

Ogłoszenie rzeczonej woli Najwyższej wywołane zostało niejednokrotnie, niestety, powtarzającemi się w różnych miejscowościach Cesarstwa rozruchami, którym towarzyszyły zawsze gwałty, popełniane na ludności żydowskiej.

Podobne rozruchy, pozbawiając prywatne osoby, bez różnicy pochodzenia i wyznania, ufności w bezpieczeństwo osobiste i majątkowe, świadczą o niedostatecznej ochronie prawidłowego i spokojnego biegu społecznego życia i pozbawiają rząd możności skupienia swych sił około zadania dziś najważniejszego i mającego szczególne znaczenie: pogodzić z sobą działalność wszystkich państwowych i społecznych instytucyj i skierować ją ku określonemu i jasno postawionemu celowi: utrwalenia spokojności i porządku, jako jedynych pewnych zadatków i podstaw stopniowego rozwoju moralnych i materyalnych sił kraju.

Doniosłość tego ostatniego celu, tudzież nagląca konieczność położenia kresu wynikającym i wciąż powtarzającym się rozruchom, powinny oczywiście skupić na sobie całą uwagę i całą działalność władz policyjnych i administracyjnych, tem bardziej, że samo wynikanie rozruchów nie może nie być przypisywanem, do pewnego przynajmniej stopnia, winie władz miejscowych, których jest obowiązkiem najpierwszym osłaniać publiczną spokojność i bezpieczeństwo.

W tych też celach, wspomniana wyżej uchwała komitetu ministrów nietylko wzywa odnośne władze do powzięcia stanowczych środków ku uchyleniu wszelkich czynów gwałtu publicznego, ale nadto powołuje się na konieczność usunięcia tych urzędników, którzy okażą się winnymi jakiegokolwiek pod tym względem zaniedbania lub opieszałości.

Zwracając szczególną i jak najpilniejszą uwagę pp. naczelników gubernij na ścisłe i gorliwe wykonywanie najwyższej woli, zawartej w rzeczonej uchwale komitetu ministrów, ja ze swojej strony pragnę rozwinąć myśl zasadniczą zamkniętą w tej uchwale, uważam więc za mój obowiązek wyjaśnić, że gwałty i samowola nie mogą znaleść usprawiedliwienia w żadnych powodach, które je niby wywołują, że zatem powzięcie w właściwym czasie środków zapobieżenia i przeszkodzenia rozruchom, wkłada się na osobistą odpowiedzialność pp. Gubernatorów i że każda oznaka rozruchów miejscowych wywołać musi natychmiast i koniecznie — pociągnięcie do surowej odpowiedzialności tych wszystkich urzędników, których najbliższym i najgłówniejszym obowiązkiem jest starać się o zachowanie publicznego spokoju.

Nie będąc w możności dawania jakichkolwiek bliższych wskazówek co do wyboru sposobów osiągnięcia wyjaśnionych wyżej celów, ponieważ te sposoby z jednej strony wskazane są przez prawo, a z drugiej — co do ich wyboru i zastosowania — zależą od poszczególnych okoliczności miejsca i czasu, żywię jednakże nadzieję, że pp. Gubernatorowie uczynią należycie zadość tak jasno określonym przez najwyższą wolę wymaganiom i w zupełności odpowiedzą zaufania, jakie w nich pod tym względem pokładam, t. j. będą i ze swojej strony surowo i nieubłagalnie karać wszelką możebną opieszałość podwładnych im urzędników.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 czerwca.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Zygmunta Sierakowskiego, który w r. 1863 poniósł śmierć męczeńską, odprawionem zostało dziś w katedrze o godzinie 10ej zrana.

— **Edwark Jelinek i Fr. L. Hovorka**, pierwszy redaktor *Slovanskèho Sbornika*, drugi redaktor znakomitego pisma teatralnego wychodzącego w Pradze, przybyli do naszego miasta po dłuższym w Warszawie pobycie; przybyli pod urokiem Warszawy i społeczeństwa polskiego, które serdecznie ich powitało. Zadziwił szanownych gości naszych ruch niezwykły, którym odznacza się Syrenowy gród; trafili właśnie na wystawę i wyścigi, na cały szereg uroczystości i zabaw zakończonych w niedzielę wyścigami amazonek oraz wystawą róż. Literaci warszawscy dali ucztę dla znakomitych pobratymców. Bytność tych panów zbiegła się z występami na scenie warszawskiej słynnej śpiewaczki czeskiej Sytównej, którą Warszawa obsypała kwiatami i witała pełnemi zapału oklaskami. PP. Jelinek i Hovorka zabawią w Krakowie do czwartku zrana; dziś zwiedzają Krzeszowice.

— **Budowa palmiarni** w ogrodzie botanicznym spiesznie postępuje. Będzie to bardzo kształtny pawilon lekko wznoszący się w środku ogrodu ze szkła i żelaza, tak że patrząc z zewnątrz można będzie podziwiać wspaniały zbiór palm, którym Kraków poszczycić się może Nieprzekwitły dotąd róże zdobiące główną aleję ogrodu botanicznego, który czyni wrażenie perskiego Zulistanu. Podziw wzbudzają nowe gatunki róż: *la baronne de Rotschild*, *souvenir d'un ami* i inne. Nie mniej bogatym zbiorem róż odznacza się ogród p. Tenglera przy ulicy Karmelickiej i ogród zakładu św. Józefa. P. Tengler buduje nową cieplarnią, którą zamierza urządzić na sposób zagraniczny.

— **Złośliwy pies.** Z ulicy Karmelickiej dochodzi nas zażalenie, że pies z rasy buldogów, jednego z lokatorów domu pod L. 23, zostawiany bez należytego nadzoru, napada i niepokoi przechodzące tamtędy osoby. Wczoraj popołudniu wyskakując raptownie z bramy domu, potargał uniform na przechodzącym spokojnie żołnierzu, który przywoławszy policyanta, polecił mu zapisanie nazwiska właściciela złośliwego psa. Nie jest to pierwszy wypadek tego rodzaju, gdyż w przeszłym miesiącu tenżesam pies potargał włościaninowi nową odzież, nie będąc przez niego wcale zaczepionym; wtedy już musiał także policyant interweniować. Właściciel owego złośliwego psa, dla uniknienia dalszych kosztów i niemiłych następstw, powinien przecież pamiętać o tem, że nad takim psem należy rozciągnąć większą baczność i trzymać go na smyczy, a przedewszystkiem zaopatrzyć go koniecznie w kaganiec.

— **Wycieczka letnia krakowskiej straży ogniowej** regularnej i ochotniczej, odbędzie się we czwartek (29. b. m.), jeżeli sprzyjająca pogoda posłuży, do Woli Justowskiej. O 9 rano, po nabożeństwie, wyruszy straż, poprzedzona muzyką do miejsca wycieczki, gdzie się odbędą zabawy i tańce. Publiczność krakowska, która zazwyczaj dość liczny w podobnych wycieczkach przyjmowała udział, zapewne i tym razem toż samo uczyni.

— **Popis uczniów szkoły ludowej prądnickiej**, który się odbył wczoraj, zadziwiał rzadkim w zakładach tej miary postępem uczniów. Potrzeba było wiele pracy, aby z dzieciaków tarzających się w piasku, porobić cywilizowane i grzeczne istotki odpowiadające dobrze na zapytania z rozmaitych gałęzi nauk, śpiewające niezłe, pięknie deklamujące i umiejące nawet wygłaszać improwizowane mówki. Nadto mówiono nam, że w Prądniku matki zwykły odbierać w domu książki z ręki dzieciom przez wzgląd na zasadę: „mocie se skołe do ucenio, a chawok do roboty.“ To też sumiennemu i pracowitemu kierownikowi tej szkoły p. Taborowi należy się wszelkie uznanie, jak równie X. Lambertowi, katechecie i nauczycielce p. Gebhardt. Prócz użytecznych wiadomości gospodarczych, których podawanie dzieciom zależy od woli kierowników i jest ich osobistą zasługą, okazali uczniowie i uczennice znaczne postępy w rachunkach, historyi ojczystej i geografii, a umieszczony w izbie popisowej zbiór robót ręcznych, wykonywanych przez małe uczennice, świadczy o kierownictwie i w tej mierze umiejętnem. Po odśpiewaniu hymnu cesarskiego przystąpiono do rozdania nagród, które ofiarowali obecni popisowi hr. Antoni Potocki i jego małżonka. Popis uświetnili obecnością X. kan. Jan Droździewicz, wójt gminy, oraz kilka innych osób przybyłych z Krakowa.

— **Z pod Krakowa** 27 czerwca. Każdemu, kto tylko z pracami gospodarczemi ma do czynienia, wiadomo, jak wiele trudów w obecnych warunkach gospodarowania ponosić musi rolnik, by zadaniu swemu mógł uczynić zadość, a mianowicie: by po spłaceniu robocizny i należności podatkowych i innych, ciążących na jego majątku ziemskim, mógł wyjść z odpowiednią za poniesione trudy korzyścią. Oczywiście, że zadanie to tem jest uciążliwszem, tem trudniejszem do spełnienia, im większe napotyka ono przeszkody, tamujące normalny gospodarstwa rozwój. Do przeszkód wspomnionych, dotkliwie obecnie w pobliskich, osobliwie północnych miejscowościach Krakowa uczuwać się dających, zaliczyć winniśmy b r a k r ą k przy uprawie i zbiorach w polu. Ludność bowiem wsi okolicznych, nęcona wysoką płacą dzienną przez rząd jej ofiarowaną za roboty przy fortyfikacyach dokonywane, tłumnie bo bez względu na wiek i płeć, opuszcza miejscowe roboty, z zaniedbaniem częstokroć własnej nawet gospodarki, i spieszy — jak mówi — na szańce, by tam przy robotach grabarskich i innych, łatwiejszego szukać dla siebie zarobku Ogołocone tym sposobem z ludności folwarki i na szczupłą jedynie liczbę służby dworskiej ograniczone, nie są w stanie dokonać uprawy i sprzętu w właściwym czasie i w sposób, w zwykłych stosunkach gospodarczych praktykowany, skutkiem czego niszczeją, gdyż obywatele ziemscy konkurować z rządem pod względem wysokości wynagrodzenia robotnika nie są w możności. Jeżeli rząd, budując twierdze, dbałym jest o całość i bezpieczeństwo państwa, to niemniej dbałym być by powinien, o dobrobyt, a przynajmniej o znośny byt obywateli, którzy do bezpieczeństwa tego ciężko zapracowanym przyczyniają się groszem. Żywimy więc nadzieję, że znajdą się środki na powstrzymanie tej klęski, której ponowienie w latach dalszych niechybną zagrażałoby obywatelom ruiną ekonomiczną, nie mówiąc już i o wynikłej ztąd dla samychże włościan szkodzie moralnej, spowodowanej napływem i wspólnem a gwarnem pożyciem ludzi różnego wieku i płci. Ulgę i ułatwienie dla obywateli przynieść by tu mogły oddziały wojsk odkomenderowane do robót szańcowych w miejsce użytej na ten cel okolicznej ludności wiejskiej, lub też, gdyby środek ten widokom rządu nie odpowiadał, — zmniejszenie w takich miejscowościach stopy podatkowej (i tak już wygórowanej) w proporcyi ubytku w dochodach właścicieli bezrobociem dotkniętych. *K.*

— **Krynica** 25 czerwca. Na budowę kościoła w Krynicy złożyła p. Paulina Jełowicka imieniem hr. Izabelli Łubieńskiej za sprzedane bilety na fantową loteryę 150 rubli do rąk Komitetu budowy, które na 180 złr. wymieniono i tę kwotę w kasie Stowarzyszenia i oszczędności „Wzajemna pomoc“ w Krynicy na 6% na książeczkę wkładkową N. 37 umieszczono.

Świętokradztwo. W Ryczowie pod Zatorem niewiadomi złoczyńcy dostali się w nocy z niedzieli na poniedziałek (25go b. m.) na cmentarz i wyłamawszy drzwi do kaplicy wdarli się do grobów familijnych, rozłupali metalową trumnę zmarłego przed paroma tygodniami ś. p. Tytusa Drohojowskiego, oraz trumnę zmarłej już przed kilkunastu laty żony jego z domu Brandysów. Ciało nieboszczki nie zostało naruszone, ale w trumnie jej rozbitej szukano zapewne kosztowności; zwłoki zaś ś. p. Drohojowskiego obdarli złoczyńcy do szczętu, a nadto zburzyli ołtarz kaplicy. Ponieważ w okolicy obiegała wieść, że ś. p. Tytus Drohojowski był bardzo oszczędny, a po śmierci jego nieznaleziono gotówki, przeto złoczyńcy wpadli może na myśl, że ukrył ją chyba w grobie familijnym, a może nawet w ołtarzu. W ten bowiem tylko sposób wytłamaczyć można naruszenie zwłok i zburzenie ołtarza. W całej okolicy wielki powstał wczoraj niepokój z powodu tej strasznej zbrodni. Władze już zostały o niej zawiadomione i zapewne powiedzie się wykryć sprawców. Niedawno temu jadącego późnym wieczorem p. Günthera napadnięto na drodze, lecz broniąc się wraz z woźnicą, ocalał, dzięki rączości koni.

— **Nowo mianowani ministrowie bułgarscy**, rosyjski jenerał Kaulbas minister skarbu i rosyjski pułkownik Skobolew minister spraw wewnętrznych, przejechali onegdaj z Rosyi przez Szczakowę do Bułgaryi.

— **Ruch kąpielowy.** W Szczawnicy było na kuracyi do rozpoczęcia sezonu do 20 b. m. 551, w Krynicy do 23 b. m. 812, w Marienbadzie do 22 b. m. 5054 osób

— **Rektorem** lwowskiego uniwersytetu obranym został na bieżący rok szkolny Dr Bronisław Radziszewski, profesor chemii.

— **Franciszek Ksawery d'Abancourt**, żołnierz z r. 1863, umarł w d. 25 b. m. w Brzuchowicach pod Lwowem, licząc lat 35.

— **Arcyksiążę Rajner** odbywa obecnie podróż inspekcyjną po Galicyi i wróciwszy ze Stanisławowa i Zaleszczyk, bawił parę dni we Lwowie a ztamtąd udał się do Żółkwi. W d. 20 b. m. przybył Arcyksiążę do Buczacza, gdzie odbył przegląd powołanego do ćwiczeń oddziału obrony krajowej a następnie udał się do Bobuliniec na ćwiczenia w strzelaniu do tarczy. Po obiedzie tegoż dnia odbył Arcyksiążę dalszą podróż do Zaleszczyk.

— **Wręczenie adresu Drowi Billrothowi**, słynnemu profesorowi chirurgii w uniwersytecie wiedeńskim, odbyło się we czwartek d. 22 b. m. w wielkiej sali cesarskiej Akademii umiejętności. Na okładce adresu, zdobnej oksydowanem srebrem, umieszczony był w środku starożytny herb wiedeńskiej „Alma mater;“ podpisów zaś liczy adres przeszło 1500. Salę przystrojono uroczyście, na przodzie sali widniało bronzowe popiersie Billrotha w płaskorzeźbie, otoczone zielenią. O godzinie 1ej pojawił się Billroth powitany oklaskami i okrzykami, poczem chór akademicki odśpiewał dwie strofy pieśni „Gaudemus.“ Następnie jeden z akademików wręczył mu adres, przemówiwszy krótko, na co odpowiedział Billroth, a obaj mówili o znaczeniu „niemieckiej“ umiejętności. Uroczystość zakończył chór.

— **Jubileusz 400-letni sztuki drukarskiej.** Wszystkie dzienniki wiedeńskie zamieszczają obszerne uwagi o sztuce drukarskiej i kreślą jej historyę z okazyi czterechsetletniej rocznicy istnienia sztuki drukarskiej w Wiedniu, którą uroczyście święcono w niedzielę z inicyatywy tamtejszego stowarzyszenia drukarzy. *N. fr. Presse* kreśli obszerny pogląd na historyę sztuki drukarskiej, nazywa jubileusz świętem obchodzącem wszystkich bez różnicy, bo sztuka drukarska wszystkim warstwom społecznym, całej ludzkości, oddała i oddaje nieocenione przysługi. Charakterystycznie opowiada ten dziennik, jak po całej Europie rozchodzili się pierwsi drukarze z małym zapasem czcionek w tłómoczku, z szablą u boku, bo przyznane mieli prawa akademickich obywateli, z biblią na plecach, z drewnianą prasą na wózku, szli jakoby apostołowie, grzebać wiek średni, a budzić nowy do życia. Klasztor i gmina, uczony i książę, radzi im byli i okazywali względy. I tak szli dalej i dalej ci pierwsi skromni pracownicy, których sztuka tak się dziś rozkrzewiła i która o sobie może powiedzieć: odemnie poczyna się czas nowy.

Jubileusz połączony jest z wystawą starych dzieł i druków. Urządzoną jest ona w austryackiem Muzeum dla sztuk i przemysłu, a otwarcie jej nastąpiło w sobotę o godzinie 10 rano. Najpierw odśpiewał chór „Związku Gutenberga“ pieśń *Es werde Licht*, potem powitał p. Jasper zebranych gości. Burmistrz Uhl mówił w imieniu miasta Wiednia, obchodzącego wielkie święto, bo święto pokoju, wreszcie wypowiedział mowę radca ministeryalny Scherzer, po której otwarł Wystawę, jako prezes komitetu Wystawy, dyrektor Muzeum p. Eitelberger. Przy śpiewie chóru rozpoczęli goście zwidzać Wystawę, a znajdował się między nimi minister bar. Conrad i arcybiskup wiedeński Ganglbauer. Na Wystawie znajduje się pięć inkunabułów z roku 1482.

Z okazyi jubileuszu niedzielnego nie wyszły poniedziałkowe poranne wydania dzienników wiedeńskich za zgodą wydawców.

Wiadomości policyjne.

Magistrat krakowski ogłasza, że w domu pod L. 2 przy ulicy Basztowej u Józefa Cencek znajduje się krowa, przytrzymana jako błąkająca się. Magistrat wzywa właściciela, aby się zgłosił do Wydziału III Magistratu, gdzie ma udowodnić własność krowy, która mu następnie wydaną zostanie.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 9tej do 6tej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 10, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 10tej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Museum Techniczno przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 10 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 26 czerwca pogoda; term. od 9·4 doszedł do 29·2 C. Barometr prawie bez zmiany; o godz. 7ej rano d. 27go stan jego był 747 5 millim., termom. 15 6 C.— Wiatr wschodni.

— We środę 28 czerwca: *Wigilia* do ŚŚ. Piotra i Pawła apost.; Ś. Leona pap.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Na wystawę Towarzystwa Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Ajdukiewicza Tad. trzy typy „Arab“, „Beduin“ i „Egipcyanka“, „Ulica w Kairze“ i „Sztab Arcyksięcia Albrechta podczas manewrów pod Sądową Wisznią“; Mroczkowskiego „Rozrywka wiejska“; Eliasza Walerego „Morskie oko“, Tańskiego „Powrót z orki“, Władysławy Fechner „Pilna robota.“

W Kurjerze Codziennym czytamy:

„Jak słyszeliśmy, do teatru polskiego w Petersburgu, zamierzającego dawać przedstawienia pod imprezą pp. Rychtera i Lubicza, zaangażowano już wiele osób i z teatru warszawskiego. Nazwiska dotąd nie wiadome Z teatru krakowskiego zaangażowano na role dramatycznych matek panią Sławską, z teatru lwowskiego panią Parżnicką i t. d“.

Nr. 25 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Adamkiewicz: O wiądzie rdzenia pacierzowego; Mahl: Czy było otrucie fosforem? Oceny i sprawozdania; Wyciągi; Wiadomości pomniejsze; Posiedzenia Tow. lek. gal.; Posiedzenie Tow. lek. krak.; Jabłonowski: Lekarze i leczenie w Turcyi (c. d.); Kwaśnicki: Zjazd II Lekarzy i Przyrodników czeskich w Pradze. III; Wiadomości statystyczne i ogólno-lekarskie; Wiadomości bieżące.

Ostatni Nr. *Neue illustrirte Zeitung* podaje portrety dwóch pierwszorzędnych zapaśników w turnieju szachowym, odbywającym się obecnie w Wiedniu, mianowicie Szymona Winawera, Polaka urodzonego w Warszawie i Jamesa Masona, Amerykanina rodem z Nowego Jorku. Między oboma odbywa się ostateczna rozgrywka o wyznaczoną pierwszą nagrodę.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla Towarzystwa naukowej pomocy Księstwa Cieszyńskiego nadesłał p. H. Kozicki w Popowcach 4 złr.

Sprawy sądowe.

Proces przeciw Oldze Hrabarowej i towarzyszom o zbrodnię zdrady stanu.

Lwów 26 czerwca.

(Ciąg dalszy.)

Dzisiaj przesłuchał trybunał 8 świadków.

Zeznania Iwana Filipczuka, włościanina z Hniliczek były mniej ważne. Zeznał on, że powodem przejścia na prawosławie były niedogodności z powodu braku osobnego proboszcza w Hniliczkach. Całą sprawą kierował Szpunder, który mówił świadkowi, że jakiś pan ze Lwowa przyrzekł dać 50 złr. na budowę cerkwi schismatyckiej.

Maksym Hocałuk, djak z Hniliczek, przytacza również te same powody przejścia na prawosławie. Do protokółu zeznał świadek, że wprawdzie Szpunder występował jako agitator, ale „ktoś inny musiał wpływać na niego.“ Słowa te tłumaczy świadek obecnie w ten sposób, iż dopiero po wykryciu sprawy miał na myśli lekarza Dra Naumowicza i mniemał, że to on kierował tą sprawą. Szpunder mówił świadkowi, że w razie przejścia na prawosławie trzeba będzie wybudować nową cerkiew, ale tem niema się co martwić, bo na ten cel da pieniądze bukowiński fundusz religijny i stanie cerkiew najpiękniejsza w okolicy. Zachęcając do przejścia na prawosławie, mówił Szpunder, że z Unią jest nam źle, a gdy ją porzucimy, nie będzie żadnych ciężarów. Nieraz, chwaląc X. Naumowicza, mówił, że dobrze byłoby w gromadzie, gdyby miała takiego księdza. Gdy w Hniliczkach urzędowała komisya konsystorjalna, przyszedł Szpunder i prosił X. Kaczałę, ażeby z protokółu wykreślił to, że pierwszą myśl przejścia na prawosławie poddał mu hr. Della Scala, ale X. Kaczała odpowiedział na to Szpundrowi: Niech tak zostanie, jak jest, hrabiemu nic to nie zaszkodzi. Zeznał dalej świadek, że djak X. Naumowicza, Soja, przyjeżdżał nocą do Szpundra. Po co — tego świadek nie wie.

X. Jan Herasymowicz, proboszcz z Hnilic, zeznał, że już 41 lat pełni urząd kapłana w Hnilicach i w Hniliczkach, ale nigdy nie słyszał, żeby parafianie jego mieli zamiar porzucić Unię. Niezadowolenie ze strony parafian było ciągłe, a to z tego powodu, iż w Hniliczkach nie było osobnego proboszcza, nie było tam więc co niedzielę nabożeństwa. Na skargi zanoszone w tej mierze do świadka, oświadczał on włościanom, że to na nic nie przydadzą się ich zabiegi co do utrzymania osobnego proboszcza. Mimo jasnego tłómaczenia rzeczy, mniemali zawsze włościanie, że to świadek stoi na przeszkodzie, iż Hniliczanie nie mogą otrzymać proboszcza, to też nie ufając mu, kryli się przed nim i nie zdradzili zamiaru przejścia na schyzmę. O fakcie prawie już dokonanym dowiedział się świadek dopiero od hr. Della Scala i od sędziego powiatowego, p. Kowalewskiego. Ci parochianie przyjechali do świadka pewnego dnia i zawiadomili go, że włościanie w Hniliczkach przechodzą na prawosławie. Świadek przerażony tym wypadkiem, zapytał hr. Della Scala, czy niewiadomo mu, kto kierował tą sprawą, na co hrabia przyrzekł nazajutrz przynieść odpowiedź, a nawet dokumenta spisane w tej sprawie. Tymczasem przyjechał na drugi dzień z zawiadomieniem, że papierów od włościan otrzymać nie może, gdyż Szpunder wysłał je do Lwowa, do Czerniowiec i do Zbaraża. Przeczy także świadek, jakoby lekko i obojętnie traktował tę sprawę i jakoby kiedykolwiek wspominał przed włościanami: „że dostaną proboszcza chyba wówczas, gdy przejdą na prawosławie“.

Świadek Hieronim hr. Della Scala, właściciel Hnilic i Hniliczek, potwierdził szczegóły przytoczone przez X. Herasymowicza. Przeczy, jakoby miał zachęcać włościan do przejścia na prawosławie. O zamiarze włościan dowiedział się dopiero w przededniu spełnienia faktu. Przyszedł bowiem do niego Szpunder z doniesieniem, że gromada przechodzi na prawosławie. Świadek zaintrygowany tą wiadomością, a chcąc nadto poznać bliżej szczegóły, zaczął udawać, że pochwala zamiar, ale zarazem czynił przedstawienia, że taka zmiana wiary i obrządku nie jest rzeczą łatwą. Na to odpowiedział Szpunder, że rzecz jest już całkiem ułożoną, że są już spisane deklaracye i że nazajutrz zostaną przedłożone właściwym władzom. Świadek, chcąc przekonać się, co też w sobie zawierają te deklaracye, kazał Szpundrowi przedłożyć je sobie, a dla zachęcenia powiedział, że pojedzie w tych dniach do Czerniowiec i przywiezie stamtąd popa. Szpunder przyrzekł przynieść wtedy deklaracyę wystosowaną do konsystorza w Czerniowcach, ale przyrzeczenia nie dotrzymał, i świadek dowiedział się nazajutrz od pewnego włościanina, że deklaracye wysłano pocztą. O tem wszystkiem zdał relacyę X. Herasymowiczowi, sam zaś wyjechał do Wiednia. Tam dowiedział się z dzienników, że jemu czynią zarzut, iż nakłonił gminę do przejścia na prawosławie. Wróciwszy z Wiednia, pojechał razem ze starostą Zbaraskim do Hniliczek i tam powiedzieli mu włościanie, że X. Kaczała fałszywie wpisał do protokółu, iż gmina z inicyatywy jego przeszła na prawosławie. Dowiedział się dalej, że Szpunder prosił X. Kaczałę o sprostowanie tej pomyłki, ale X. Kaczała odpowiedział: „niech tak zostanie, bo hrabiemu nic się nie stanie.“ Wskutek tego świadek wytoczył X. Kaczale proces o obrazę honoru, który odbędzie się w Lwowie d. 28 b. m.

Świadkowi mówiono także, że podczas komisyi politycznej miał Szpunder powiedzieć, że gdyby go nawet wieszano, to nie powie, kto napisał deklaracyę; dopiero później oświadczył, że X. Naumowicz zwolnił go z danego słowa i że autorem tej deklaracyi jest X. Naumowicz.

Najważniejszym, dzisiaj przesłuchanym świadkiem, był Jędrzej Soja, djak ze Skałatu. Zeznał pod przysięgą, że d. 18/1 r. b. jeździł do Szpundra do Hniliczek z poleceniem X. Naumowicza i miał go zapytać: „Jak stoi rzecz?“ Szpunder zaś miał mu dać stosowną odpowiedź. Świadek wystosował tedy powyższe pytanie do Szpundra i otrzymał od niego taką odpowiedź: „Nic wiem.“ O jaką rzecz się tu rozchodziło, tego świadek nie wie. Przed tą podróżą przysyłał świadek z polecenia X. Naumowicza list do Szpundra, w którym autor (X. Naumowicz) zachęca Szpundra, ażeby wytrwał w zamiarze przejścia na prawosławie. List ten został następnie odczytany. Opiewa: „Nie dajcie się zbałamucić. Nasi indzie pytali, co to jest prawosławie. A ja mówię, że to nasza wiara ruska. A unia na pół polska, ni pies, ni baran. Posłuchajcie mnie, a dobrze będzie, bo te łacinniki bardzo sobie rozbierają i zakazują do cerkwi chodzić. A byłaby to hańba, gdybyście teraz odstąpili.“ Podpisany *Michajło*.

Po odczytaniu tego listu oświadcza X. Naumowicz, że to on jest jego autorem i zapytuje przewodniczącego, jakim sposobem dostał się w ręce sądu?

Przewodniczący odpowiada, że żandarm poszedł na pocztę, odebrał ten list i przedłożył go sądowi. Na dowód jest stosowna relacya żandarmeryi.

X. Naumowicz podnosi, że zaszło tu wyraźne naruszenie ustawy o szanowaniu tajemnicy listowej. Wiedząc od dłuższego czasu, że listy do niego i przez niego pisane ulegają konfiskacie nieprawnej, [illegible] list został z poczty zabrany przez żandarma. [illegible]

Dalszy świadek X. Dyonizy Mitrofanowicz, archirej gr. nie unicki we Lwowie [illegible]

Świadek Tytus Wesołowski, sekretarz Rady powiatowej w Skałacie zeznał, że wolałby raczej zasiadać na ławie oskarżonych, niż świadczyć przeciw X. Naumowiczowi, którego jako człowieka i kapłana czci i szanuje dla wielkich jego cnót obywatelskich. Tylko na polu politycznem zachodzi między świadkiem a X. Naumowiczem przepaść ogromna, która znalazła wyraz w teoretycznych dyskusyach prowadzonych w Kasynie podczas wojny rosyjsko-tureckiej. X. Naumowicz bronił wówczas Rosyę, świadek zaś stał po stronie Turcyi. Wywiązywały się więc gorące dysputy, w których X. Naumowicz [illegible] Rosya zajmie Galicyę [illegible] Naumowicza żadnych czynów, któreby mogły wpłynąć na zrealizowanie powyższych planów.

Innym razem utrzymywał znowu X. Naumowicz, że Austrya zostanie wykreśloną z rzędu mocarstw. Niemcy zagarną jedną część a Rosya drugą. Potem utrzymywał znowu, że po wojnie rosyjsko-tureckiej otrzyma Austrya Bośnię, Hercegowinę i Albanię, ale za to będzie musiała odstąpić Galicyę po San. Gdyby nie te przekonania polityczne, życzyłby świadek sobie, ażeby kraj cały posiadał tylko takich księży, jakim był X. Naumowicz. Wpłynął on wielce na umoralnienie ludu, na jego dobrobyt.

X. Naumowicz w odpowiedzi na te zarzuty ciężkie oświadcza, że pomija wszystkie szczegóły odnoszące się do przyszłości Austryi, bo podobne horoskopy bywają od dawna publicznie stawiane, ale musi odeprzeć stanowczo zarzut ciężki dotykający go, jako kapłana. O religii nie mógł wyrazić się tak lekceważąco. Twierdził tylko, że straszne prześladowanie unitów w Chełmskiej dyecezyi przez Rosyę ma cel polityczny, bo Rosyi chodzi o złamanie polonizmu? P. Wesołowski, mając słabą pamięć nadał tym wyrazom inne znaczenie.

Przewodniczący odczytał odnośny ustęp z protokółu spisanego z p. Wesołowskim. Zapisano tam: X. Naumowicz mówił, że Rosya gnębi unitów w Chełmie, bo chodzi jej o wykorzenienie polonizmu; nawiązując do tych słów twierdził dalej, że w tym wypadku używa Rosya religii do spełnienia celów politycznych.

Ostatnim dzisiaj przesłuchanym świadkiem był p. Ksawery Hićkiewicz, urzędnik wydziału powiatowego w Skałacie. Szczegółów dyssertacyj politycznych z księdzem Naumowiczem świadek nie pamięta; z tych dyssertacyj odniósł tylko ogólne wrażenie, ż X. Naumowicz jest zagorzałym zwolennikiem Rosyi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Depesze.

Lwów 27 czerwca. Świadek Jan Dobrzański, adwokat zeznał, że Płoszczańskiemu dał sto rubli za druk artykułu broniącego galicyjskich księży w chełmskiem. Nie wie, aby *Słowo* pobierało subwencyę z Rosyi. Płoszczański nie pisał, ani agitował za oderwaniem Galicyi, lecz za pracą nad ludem. Świadek Knihinicki, proboszcz, zeznał: Odpisałem na zapytanie Markowa, że fortyfikacyi w Zaleszczykach niema, że były tylko okopy, ale te obecnie zniwelowane i zasiane zbożem. Prezes odczytał odezwę jeneralnej komendy znaną z oskarżenia. Świadek Gliński, dziekan skałacki, zeznał: Naumowicz pytał mnie się, czy w Zaleszczykach budują fortyfikacye, bo ma odpowiedzieć Markowowi. Naumowiczowi daje świadek pochlebne świadectwo. Świadek Andrejczuk, proboszcz unicki z Doroszowic, objaśnia list swój, pisany do Naumowicza, a znaleziony u Hrabarowej.

Przysięgli mieli sposobność przekonać się o egzaltacyi tego świadka. Mówi i pisze w przenośniach. List wiadomy traktuje o najrozmaitszych rzeczach Wzmianka w nim o Zaleszczykach, o moście w Kryszczatyku i t. p. Świadek Szczerban, redaktor nominalny *Nauki*, objaśnia genezis „pomnika Włodzimierza Wielkiego“. Skleił on tę broszurę z artykułu Naumowicza i z broszury „Historyczny katechizm“.

Prokuratorya nie skonfiskowała tej broszury, aż dopiero sąd wiedeński, gdy *W. allg. Ztg* podała z niej wyciąg. Rozprawę odroczono do poniedziałku, a jutro rozprawa Kaczały o obrazę honoru.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 26 i 27go czerwca.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baran był mały, wynosił bowiem zaledwie 600 korcy.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 54 do 60 złp.; żyto na 227 funtów od 33 złp. do 36 złp.; jęczmień na 202 funtów od 23 złp. do 28 złp. owies na 138 funtów od 18 do 20½ złp., jagły na 250 funtów od — do — złp., proso na 220 f. od 25 do 30 złp.

Targ dzisiejszy na Kleparzu był znacznie ożywiony. Popyt o piękną pszenicę i żyto polskie zwiększył się, ceny tych artykułów podniosły się. Dowóz żyta z Galicyi zwiększył się, za to z Kongresówki nie wielki. Jęczmienia obrót średni. Owies poszukiwany.

Kupców pruskich nie było na targu, tylko ajenci zakupowali na ich rachunek. Dla młynów parowych robiono dość znaczne zakupna.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 10·50 do 11·30 złr., czerwoną od 11·25 do 12·25 złr., białą pszenicę od 11·— do 12·20 złr.; żyto piękne od 7·15 do 7·50, pośledni od 6·80 do 7·10 złr.; jęczmień piękny od 6·50 do 6·75 złr., pośledni od 5·50 do 6·— złr.; owies od 7·— do 7·60 złr.; groch od 8·— do 10·— złr.; fasolę od 8·50 do 12·— złr.; tatarkę od 7·.0 do 7·50 złr. proso od 6·50 do 7·— złr.; wykę od —·— do —·— złr.; jagły od 10·50 do 12·— złr.; kukurudzę od 8·75 do 9·25 złr.; rzepak od 12·25 do 12·75 złr. koniczynę czerwoną od —·— do —·— zlr., koniczynę białą od —·— do —·— złr.

Wiedeń 25 czerwca.

Okowita. Na naszem targowisku cena towaru gotowego bez zmiany 32 złr.; na sierpień-wrzesień 32·75 złr.; na wrzesień 33 złr.

Pest 24 czerw.: —·——·——·——·— złr. — **Wrocław**, 24 czerw.: w miejscu 45·30 mrk., na czerw. 45·30 mrk. **Szczecin**, 24go czerw.: w miejscu 45·— mrk., na czer.-lip. 45·— mrk., na sierp.-wrzesień 45·90 na wrzesień-paźdz. 46·40 mrk. — **Berlin**, 24go czerwca: w miejscu 45 90 mrk., na na czerw.-lipiec 46·40 mrk. na sierp.-wrzesień 47·25 mrk., na wrześ.-paźdz. 47·75. **Paryż**, 24 czerw.: na ten miesiąc 58·50 frk., na lipiec 58 25 frk., na lipiec-sierpień 58·— frk., na wrzesień-grudzień 54·50 frk.

Ostatnie wiadomości.

Gorące przyjęcie jakiego doznał nuncyusz Apostolski monsg. Vanutelli w czasie swego pobytu w Galicyi i świadectwa uczuć katolickich naszego społeczeństwa o jakich reprezentant Ojca Świętego miał sposobność się przekonać, wzbudziły najlepsze wrażenie w Watykanie. Ojciec Święty Leon XIII daje wyraz uznania dla kraju naszego w liście do biskupa przemyskiego X. Soleckiego. List ten podamy jutro.

Powołanie naczelnika warszawskiego okręgu żandarmów Orżewskiego (a nie jak go mylnie wczoraj wydrukowano Aszewskiego) na towarzysza ministra spraw wewnętrznych, z zaliczeniem go do sztabu jeneralnego, usuwa wprawdzie niebezpiecznego człowieka, przeznaczonego do wykonywania tajnéj kontroli nawet nad czynami gubernatora, z Warszawy, stawia go jednak na stanowisku, z którego szczególnie wobec systemu Tołstoja będzie mógł szkodliwy wpływ wywierać na stosunki Królestwa Polskiego.

W Warszawie ponawia się znowu wieść, za którą jednak nie ręczymy, że miejsce Albedyńskiego ma zająć jenerał Todtleben.

Telegramy własne „Czasu.“

Lwów 27go czerwca. Gmina Krosno nadała marszałkowi Zyblikiewiczowi honorowe obywatelstwo.

Wiedeń 27 czerwca. Namiestnik hr. Alfred Potocki wyjeżdża jutro z Wiednia.

Paryż 27 czerwca. *Clairon* donosi, że Gambetta złoży mandat poselski i usunie się zupełnie od polityki.

Londyn 27 czerwca. *Times* donosi: Arabi basza oświadczył jednemu z konsulów jeneralnych, że wrazie, gdyby go się Porta chciała wyprzeć, ogłosi publicznie korespondencyę swoją z Portą, aby dowieść, że wszystko, co robił, począwszy od dnia 7 września, działo się skutkiem polecenia Porty.

Petersburg 27 czerwca. Policmajster lubelski zaprzecza doniesieniu *Tagblattu* berlińskiego, jakoby Moltke udał się w okolice Lublina w celu rekonesansowym.

Petersburg 27 czerwca. Nihiliści wysłali do W. ks. Włodzimierza i Aleksego listy z pogróżkami. Mimo to wyjeżdża W. ks. Aleksy bez wszelkiej straży.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 27 czerwca. *Wiener Ztg* ogłasza ustawę z dnia 21 b. m. upoważniającą galicyjski bank krajowy do ściągania zaległych i bieżących rocznych procentów od swych należytości hipotecznych w drodze egzekucyi administracyjnej.

Wiedeń 27 czerwca. *Wiener Ztg* ogłasza rozporządzenie cesarskie, przedłużające moc obowiązującą ustawy o zaprowadzeniu sądów wyjątkowych w Dalmacyi na dalsze sześć miesięcy, tudzież rozporządzenie ministeryalne, wedle którego ustawa wspomniana ma obowiązywać i nadal w starostwach: Kotarskiem, Metkowickiem i Dubrownickiem.

Wiedeń 27 czerwca. Sąd skazał Karola Hoffmanna, opierając się na orzeczeniu sędziów przysięgłych, którzy na wszystkie pytania co do winy odpowiedzieli twierdząco, na 7 lat ciężkiego więzienia.

Paryż 27 czerwca. Freycinet oświadczył Izbie, że nie może wprawdzie dać odpowiedzi na zadane sobie pytania, a mianowicie czy flota angielska otrzymała rozkaz udania się z Cypru do Egiptu, czy Anglia chce, aby wojsko wylądowało, wreszcie czy Francya została powołaną do współdziałania, ale nie należy z jego milczenia wyciągać żadnych wniosków.

Paryż 27 czerwca. Sienkiewicz otrzymał pozwolenie przybycia do Francyi w sprawach urzędowych.

Londyn 27 czerwca. W Izbie niższej odmówił Dilke wyjaśnienia co do czynności i trwania konferencyi. Protokół *de désinteressement* nie przeszkadza Anglii zaproponować zneutralizowania kanału sueskiego. Angielskie władze konsularne w Egipcie otrzymały polecenie, aby się trzymały zdala od komisyi wyznaczonej do wyśledzenia sprawców zaburzeń aleksandryjskich.

Londyn 27 czerwca. W Izbie niższéj zapytuje Lawson, czy rząd może potwierdzić lub zaprzeczyć doniesieniu, że okręty wojenne w Chatam stoją w pogotowiu, a jeśli to doniesienie jest prawdziwem, czy rząd nie chciałby wyjaśnić, dokąd mają się te okręty udać. Minister wojny Childers odpowiada, że w czasach zwyczajnych żądałby poprzedniego zapowiedzenia interpelacyi, dziś jednak z góry oświadczyć musi, że zapytanie to nie kwalifikuje się do odpowiedzi.

Londyn 27 czerwca. *Times* onawiając sprawę konferencyi, stwierdza, że Anglia poddaje wprawdzie kwestyą egipską pod zdanie Europy, aby zyskać trwałe uregulowanie jéj, ale Europa musi też uwzględnić potrzeby Anglii, od których zapewnienia Anglia odstąpić nie może. Interesa te nie zgadzają się ze stanowiskiem, jakie zajął Arabi basza. *Times* wyraża nadzieję, że Dufferin odebrał instrukcye w duchu wyrażonéj w jego artykule myśli i dodaje, że jeśliby wypadła Anglii potrzeba załatwienia téj sprawy nagłym ciosem, zebranie spieszne 20,000 wojska w kilku dniach uskutecznić można.

Belgrad 27 czerwca. Skupczynie przedłożył dziś rząd wniosek do ustawy nakładającéj karę 1000 denarów na tych deputowanych, którzy składają mandat w tym celu, aby przerwać prace ustawodawcze sejmu.

Haga 27go czerwca. Na posiedzeniu Izby oświadczył prezes ministrów, że przesilenie w ministerstwie weszło w nową fazę, ponieważ król polecił mu osobiście, aby utworzył nowy gabinet lub zreorganizował obecny. Prezes ministrów wezwał przeto Izbę, aby aż do stanowczego rozwiązania tej kwestyi zajęła się załatwieniem spraw, nie cierpiących zwłoki.

Petersburg 27 czerwca. Ks. Łabanow mianowanym został ambasadorem w Wiedniu, bar. Mohrenheim w Londynie a Nelidow w Konstantynopolu.

Moskwa 27 czerwca. *Ruskie Wiedomosti* donosi: Kreculesko wręczył gabinetowi rosyjskiemu notę w sprawie dunajowej, w której Rumunia proponuje, aby Rosya wspólnie z Rumunią przyjęła projekt komisarza francuskiego. Rosya zgadza się na żądanie Rumunii.

Konstantynopol 27 czerwca. Dzisiejszy telegraficzny okólnik Porty, wystosowany do jej reprezentantów zagranicznych, wykazuje ponownie odwołując się na program Ragheba baszy, udzielony chedywowi, że konferencya jest zbyteczną.

Aleksandrya 27 czerwca. Pewien Europejczyk zabitym został przy zakupowaniu towarów w Benha.

Aleksandrya 27 czerwca. Okręt niemiecki „Moewe“ przebył kanał Sueski i zatrzymał się w Port-Said.

Kursa — Wiedeń 27-go czerwca 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 76 50. — Renta srebrna 77.25 — Renta złota 95·—. 6% Renta złota węgierska —·— — Losy z roku 1860 130·20 — Akcye Banku Narodowego 825 — — Akcye kredytowe —·—. — Londyn 120·30·— 6% Listy zast. hipoteczne 102·—. — Marki 58·80 Ruble — ·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. — ·—. — Nowa renta papierowa —·— złr. — 4% Renta węgierska —·—.

Usposobienie giełdy: —

Berlin 27-go czerwca 1882 roku. — Banknoty austryac. 169·95 Krótki Wiedeń 170 35 — Krótka Warszawa 204·25.— Banknoty ros. 204 65 5% Listy zast. Polskie 62·40. — 4% Listy likw. Polskie 55·20 — Akcye kolei Karola Ludwika 133·75. — Akcye austr. kredytowe 533·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 27 czerwca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	119 75	121 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	59 —
Dukat ważny	5 60	5 70
20-frankówka	9 50	9 60
Imperyał ważny	9 72	9 82
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdods. w miarę terminu płatn.)		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	100 —	101 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	91 50	93 —
4% „ „ „ „ II em.	88 —	89 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	100 —	101 —
6% listy „ banku hipot.	101 75	102 75
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	101 50	103 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	94 —	95 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	101 25	102 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	99 —	100 60
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	103 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	102 —	105 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 25 rubli	100 — rubli
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	85 50	86 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	312 —	314 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	169 —	171 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	315 —	325 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 50	20 50
Losy miasta Stanisławowa	23 50	25 —

Wiedeń 26 Czerw.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	76 60	76 75
4⅕% „ srebrna	77 20	77 34
4% „ złota	94 90	95 05
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	120 —	120 75
4% „ „ 1860 „ 500 „	130 —	130 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	134 50	135 —
„ „ 1864 „ 100 „	170 75	171 25
„ „ 1864 „ 50 „	170 —	170 50
Losy Cemo-Renten	35 —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	107 50	— —
Bukowińskie „ „	99 30	99 80
Galicyjskie „ „	100 25	100 75
Morawskie „ „	106 —	— —
Niższo-austryackie „ „	105 50	107 —
Wyższo-austryackie „ „	104 —	— —
Szląskie „ „	109 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	98 25	98 75
Węgierskie „ „	97 75	98 25
Węgier. z klauz. 1867 „ „	97 —	97 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	135 —	136 —
6% Renta węgierska złota	119 85	120 —
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	95 50	96 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	123 75	124 —
Boden-Credit węgierskie . . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	236 —	237 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	315 25	315 50
„ „ węgierskie . 200 „	309 —	309 50
Depositen-Bank . . . . 200 „	208 —	209 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	840 —	850 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg: Banku (Nat.-Ba.) 600 „	827 —	828 —
Unionbank . . . . . 100 „	123 50	123 75
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	144 —	145 —
Wied. Bankverein . . . . 100 „	115 50	115 75
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	172 —	172 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	546 —	548 —
Elżbiety . . . . . . 210 „ „	211 —	211 50
Linz-Budweis . . . . 200 „ „	192 —	193 —
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	181 25	181 75
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2817	2825
Franciszka Józefa . . 200 „ „	195 25	195 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	315 25	315 75
Koszycko-Oderberg . . 200 „ „	147 75	148 25
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	169 50	170 50
Nordwest austr. . . . 200 „ „	203 —	204 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	221 —	221 50
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	168 —	168 50
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	164 —	165 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	318 50	319 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	137 50	138 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	249 —	250 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	159 50	160 —
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	163 50	164 —
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	166 50	167 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	119 50	120 50
5% „ „ „ papier. 33 lat	104 50	105 —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	— —	104 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	105 —	106 —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 —	102 —
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	92 50	93 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 10	100 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 10	100 50
6% „ Bank. Hipot. lwow.	101 74	102 25
6% „ „ Włośc. „	102 —	102 25
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 75	100 90
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 60	100 85
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Kredit-Institut	101 25	102 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	95 —	95 40
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	96 —	96 50
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	93 50	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . . . . . 100 „ 4½%	99 —	99 50
„ Em. 1862 . . 300 „ „	99 —	99 50
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	101 80	102 20
„ Em. 1870 . . . 200 „ „	100 75	101 —
„ „ 1972 . . . 200 „ „	102 50	103 25
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	101 25	101 75
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . . 4½%	105 —	105 50
„ „ wal. austr. . . . „	101 75	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	108 —	108 30
„ poż. 14 milion. 1882 . „	106 —	107 —
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	106 25	106 50
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	102 80	103 20
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	102 —	102 50
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	100 20	100 40
„ II „ 1871 300 „ „	98 —	98 50
„ III „ 1872 300 „ „	98 —	98 50
Koszycko-Oderb. . . . 200 „ „	98 70	99 10
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	94 —	95 50
„ II „ 1867 300 „ 4%	100 30	100 50
„ III „ 1868 300 „ „	96 —	96 50
„ IV „ 1872 300 „ „	94 75	95 25
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	103 40	103 70
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 80	103 20
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . . . . . . 300 „ „	100 10	100 30
„ Em. 1869 . . . 300 „ „	99 90	100 20
„ Em. 1872 . . . 300 „ „	99 90	100 20
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	119 50	— —
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „ „	91 80	92 10
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	179 —	180 —
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	134 50	135 50
„ „ . 200 złr. 5%	119 —	119 40
Theissb.-Gesell. . . . „ „	100 75	101 15
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	93 90	94 10
„ „ II Em. 200 „ „	90 80	91 —
„ Nordost . . . . 300 „ „	90 80	91 —
„ „ złotem . . 200 „ „	114 —	114 50
„ Westbahn . . . . 200 „ „	96 25	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	93 75	94 50
Losy.		
5% Donau Regul. . . . złr. 100	113 75	114 25
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	126 75	127 25
„ Węgierskie . . „ 100	118 —	118 50
3% „ Tureckie . . . fr. 400	24 25	24 75
Kredytowe . . . . . . złr. 100	176 —	176 50
Clary . . . . złr. 42	42 —	42 50
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	111 —	111 50
Insbrucku . . . . . . „ 20	23 25	23 75
Keglewicha . . . . . „ 10½	17 50	— —
Krakowskie . . . . . „ 20	19 75	20 25
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	39 25	40 25
Palfy . . . . „ 42	38 75	39 25
Rudolfa . . . . . . „ 10½	20 —	20 50
Salma . . . . „ 42	54 50	55 —
Salzburgskie . . . . . „ 20	25 25	26 —
St. Genois . . . . . „ 42	46 25	46 75
Stanisławowskie . . . „ 20	24 50	25 50
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	127 —	127 50
4% „ . . . . „ 50	63 —	63 50
Waldsteina . . . . . „ 21	30 75	31 25
Windischgrätza . . . . „ 21	39 50	40 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 67	5 69
20 frankówki	9 55	9 56
Imperyały rosyjskie	9 81	9 83
Funty szterl. angielskie	11 99	12 04
Liry tureckie złote	10 82	10 84
Marki niemieckie za 100 marek	58 70	58 80
Rubel papierowy za 100	120 25	120 50

Lwów 26 Czerw.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	318 —	323 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 85	100 85
4% „ „ „ „	91 50	93 25
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 85	100 85
6% „ „ Banku hip. gal.	102 —	103 —
6% „ „ „ włośc. galic.	101 50	103 —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	100 —	101 —
6% „ pożyczki krajowej	101 —	102 50

Warszawa 26 Czerw.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	99	30
kupon	—	—	—	—
5% Listy likwidacyjne	—	—	86	60
kupon	—	—	028	—

Na nagrody

bardzo piękna książeczka do nabożeństwa p. n.

Módlcie się dzieci

w eleganckich a trwałych oprawach po 30, 40 i 50 cnt. (Osobne wydania dla chłopców i dziewcząt.

Nakład (1377-7 8)

KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie

W tejże księgarni: książki treści moralnej do-brane opr. z napisem: **Nagroda pilności** i obrazki tanie kolorowe w wielkim wyborze.

(1535-1-2)

Za duszę ś. p.

Stefana Rogawskiego

byłego urzędnika Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń

odbędzie się

w piątek dnia 30 czerwca b. r. o godz. 9ej zrana

w kościele OO. Reformatów

Nabożeństwo żałobne

jako w pierwszą rocznicę śmierci, na które rodzina Krewnych, Przyjaciół, Kolegów i pobożną Publiczność zaprasza.

Wyszło w Warszawie z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach dzieło pod tytułem:

Najlepsza Metoda

na podobieństwo Ollendorffa i w części na sposób Toussaint-Langenscheidta do nauki języka angielskiego w 24 lekcyach bez nauczyciela, obejmująca dokładne objaśnienie wymowy każdego wyrazu, wydana przez **Pl. v. Reussner.**

Cena złr. 1·15 (z przesyłką złr. 1·25).

Jest także do nabycia we wszystkich księgarniach dzieło p. tyt.: **Najlepsza Metoda do nauki języka niemieckiego w 3 miesiącach bez nauczyciela** przez **Pl. v. Reussner.** Cena kursu niższego, wydanie wznowione, znacznie powiększone, 90 cnt. (z przesyłką 1 złr.) Kompletne wydanie Isze 4 złr. (z przesyłką złr. 4·20). Powiastki niemieckie 25 cnt. (z przesyłką 30 cnt.)

Skład główny w księgarni *G. Gebethnera i Sp.* w Krakowie. (1584-1-9)

Bona Niemka

umiejąca dobrze krawieczyznę, jest do umieszczenia zaraz, za pośrednictwem **M. Wysockiej**, biuro umieszczeń, przy ul. Brackiej Nr. 5. (1613)

HOTEL

piętrowy **jest z wolnej ręki do sprzedania** z całem urządzeniem oraz zapasem win, wódek i z wszelkim prawem do wyszynku, w mniejszem mieście Galicyi.— Bliższa wiadomość przy ulicy Zwierzynieckiej, pod Nr. 9, u p. JÓZEFA TYLKO, restauratora. (1615-1-3)

PRAKTYKANT

posiadający szkoły niższe realne lub gimnazyalne, zostanie zaraz przyjęty **do cukierni Jana Baumana w Bochni.** (1614-1-3)

ZĘBY SZTUCZNE,

całe szczęki przednie trzonowe, jako też i pojedyńcze wykonuje **według najnowszej Amerykańskiej metody w kauczuku i metalu**, ręcząc za trwałość i znakomite wykonanie. Ceny przystępne.

Zamówienia dla obcych przejeżdżających w kilku godzinach się uskutecznia. (1616-1-3)

S. Zorn, Dentysta-technik

Mieszka przy ulicy Grodzkiej, w domu Wgo Kaczmarskiego w Krakowie.

Do sprzedania

dom dwupiętrowy, ładnie i trwale zbudowany, wolny od podatku, z ogrodem $1\frac{1}{2}$ morgi, ogród może być oddzielnie, lub na parcele rozprzedany. Tamże **stajnia** na 4 konie każdego czasu do najęcia. Od 1 października **drugie piętro** składające się z 12 ubikacyj do najęcia całe, lub na dwa mieszkania podzielone. — Bliższa wiadomość u właściciela domu, Nr. 8/21 ul. Garncarska. (1524-4-6)

Płótno King.

Krótką trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepsza, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochroniony, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukarany. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład

1 sztukę 78 centym. 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . . . zlr. 7·—

1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . . . „ 8·50

1 sztukę 175 centym. szerok. 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . „ 11·—

1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . . „ 12·—

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (809-50.)

M. Beyer i Sp.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Uczennica

Seminaryum naucz. **poszukuje umieszczenia na wakacye** jako nauczycielka do małoletnich dzieci, do poprawki lub do towarzystwa. — Adres: **W. Z.** ulica św. Krzyża Nr. 3 na dole. (1610-1-3)

Gorzelniany

kawaler, **znajdzie posadę** zaraz, lub od 1go sierpnia w gorzelni parowej. Zgłoszenia proszę adresować: **Jan Skalski, w Krakowie, ulica Sławkowska, Nr. 7, III piętro.** (1605-1-4)

Un gouverneur Français

pouvant enseigner aussi l'allemand, le latin et le grec, ainsi que les sciences littéraires, désire être placé de suite par l'intermédiaire de Mme *Wysocka*, bureau de Placement, rue Bracka Nr. 5. (1612)

Konces. Biuro Nauczycielskie
Zuzanny Krzyżanowskiej

Lwów, ul. Grodzickich Nr. 13,

mając liczne stosunki w kraju i za granicą poleca Nauczycielki, Guwernantki i Bony polskiej, niemieckiej, francuzkiej i angielskiej narodowości. (1049-4-)

Ajencya i skład wszelkich artykułów budowlanych

M. Zieleniewski, inżynier

w Krakowie, ul. Krowoderska 65 n. 167 st.

poleca

WYROBY BETONOWE,

a mianowicie:

nagrobki

począwszy od 3 złr., kształtów najpiękniejszych, z gwarancyą 3-krotną trwałości marmuru a o połowę tańsze. Następnie **płyty cementowe i marmurowe** w 3ch kolorach, do kościołów, mieszkań, sklepów i na chodniki. **Schody, progi, konsole, gzemsy, obramienia okien, kwadry, bardy, ozdoby architektoniczne, balustrady, lalki, słupy** drogowe, **rury, rynny** (począwszy od 30 ct. za metr bież.), **żłoby** (po 6 złr.), **ławki, słupy** do latarń, **muszle** pod rynny (po złr. 1·20).

Wykonywa

ogrodzenia, mosty, przepusty, domy, kanały i t. d.

Również poleca **wszelkie artykuły budowlane.**

Cenniki, rysunki, plany i kosztorysy na żądanie.

Zamówienia dla ułatwienia miejscowym przyjmuje również: **Biuro fabryki Wgo L. Zieleniewskiego przy ulicy św. Marka.** (1439-4-12)



Nowo ulepszone **pługi** „RAJOL“

Płużki do ogartywania i plewienia ziemniaków; ***kultywatory*** i ***ekstyrpatory***; rozmaite ***brony*** oryginal. angiel. ***Grabie*** systemu „Tiger“ i anglo-amerykańskie.

Siewniki rzędowe i szerokorzutne.

Nowo ulepszone patentowane i powiększone:

Młocarnie przewoźne z aparatem do czyszczenia zboża, ***młocarnie stałe*** z wytrzęsaczem lub bez niego; ***zupełnie nowe młocarnie ręczne.***

Kieraty stałe i przewozowe, młynki, wialnie, trieury itd. w zapasie i po bardzo niskich cenach u

J. Wychery we Lwowie,
ulica Grodecka Nr. 47.

Młocarnie parowe nowe i używane są bardzo tanio do sprzedania. (1520-9-10)

Najdawniejszy interes fryzyerski

w Bielsku, z zyskownym pobocznym handlem galanteryjnym i zabawek jest z powodu usunięcia się właściciela od handlu **natychmiast** tanio do sprzedania. Bliższej wiadomości udziela **F. Mader w Bielsku.** (1545-3-3)

TAMAR INDIEN
GRILLON

OWOC ROZWALNIAJĄCY, ORZEŹWIAJĄCY
przeciw ZATWARDZENIU
Hemoroidom, uderzeniom do głowy, etc.
Najprzyjemniejszy środek dla dzieci.

SKŁAD W KRAKOWIE: w Apt Redyka.

W PARYŻU: GRILLON, Aptekarz, 27, *przy ulicy Rambuteau*, 27

W Krakowie także u p. Trauczyńskiego. (485-20-)

Zdolnych ajentów

do sprzedaży kwiatów udziałowych, grup losów na losy gminy m. Wiednia, węgierskie losy Cisańskie i t. p. poszukuje pewien rzetelny dom bankowy za dobrą prowizyą i w danym razie za stałą pensyą. Opłatne oferty pod **„Agent 7850“** przyjmuje **biuro ogłoszeń** p. f. **Heinrich Schalek, Wien, Wollzeile.** (1480-3-3)

---

500 złr.

zapłacę temu, który po użytku **Röslera wody do ust i zębów flasz. po 35 c.** kiedykolwiek bólu zębów dostanie, lub komu z ust cuchnąć będzie. Opakowanie 10 cnt. osobno **Wilh. Röslers Neffe „E. Winkler“ w Wiedniu, I., Regierungsgasse 4.** (1273-61-)

Tylko **prawdziwa** w Krakowie u E. Stockmara, aptek. i Józefa Klugera ul. Grodzka Nr. 62; w Tarnowie u J. Streisenberga.

Najtańsza z dzienników polskich
Gazeta Krakowska

wychodzi od 1go lipca b. r. **codziennie**

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi:

rocznie	złr. 16·—,	mrk. 40·—,	frk. 48·—
półrocznie	„ 8·—,	„ 20·—,	„ 24·—
ćwierćrocznie	„ 4·—,	„ 10·—,	„ 12·—
miesięcznie	„ 1·50,	„ 3·50,	„ 4·—

Przekazy i listy pieniężne przyjmuje: **Administracya „Gazety Krakowskiej“**, ulica Kanonicza L. 9 w Krakowie. (1577-1-3)

!!Cztery medale zasługi i list pochwalny!!

Znakomite powodzenie i powszechne uznanie, jakie zyskały moje wyroby **na włosy**, zniewalają mnie do podania do publicznej wiadomości, że

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkukrotnem użyciu przywraca piękny naturalny kolor. **Pilipton**, nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. — **Cena flakonu 1 złr. 50 ct.**

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 ct.

Uniwersalny płyn przeciw łupieży.

Łupież jest objawem chorobliwego stanu skóry, a lekceważenie jej słabości sprowadza wypadanie i siwienie włosów. Uniwersalny płyn jest tak znakomitym środkiem, że jeden flakon wystarcza na całkowite usunięcie łupieżu i kosztuje tylko 1 złr.

NIGRETINA.

Po długiem doświadczeniu udało się mi wynaleść wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastósowaniu bardzo prosty. — Cena 1 złr.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 ct.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct. (165-39-)

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, czyścia, utrwala barwę i połysk tychże. — Flakon 80 ct.

J. IHNATOWICZ,
magister farmacyi i chemik sądowy
Fabryka we Lwowie, Filia w Krakowie Sukiennice N. 20.

K.K. silb. Staatspreis und K.K. gold. Medaille
FABRIK und LAGER
RASTRIRTER GESCHÄFTSBÜCHER
Copirbücher und Copirpressen
NOTIZBÜCHER und aller BUREAU-ARTIKEL
H. FEITZINGER & Co. WIEN
I. verl. Himmelpfortgasse 22, vis-à-vis dem Stadttheater
Bücher nach speciellen Wünschen werden rasch angefertigt.
Die eigene Buchdruckerei und lithogr. Anstalt übernimmt Aufträge auf MERCANTILE DRUCKSORTEN zu exquisiter und billiger Ausführung.

(1121-12-60)

Henr. Franck Synowie w Ludwigsburgu — **c. k. uprzyw. fabryka** w Linzu n. Dunajem.



SCHUTZ-MARKE.

Prawdziwa **FRANCKA** kawa

najmocniejszy, najwydatniejszy, a zatem najtańszy
dodatek do kawy w ziarnkach.

Do **2** łyżek **kawy w ziarnkach** należy wziąść
1 łyżkę pełną **kawy Francka,**

przezco otrzymać można kawę pożywną, mocniejszą, smaczniejszą i zdrowszą niż z 4 łyżek samej kawy w ziarnkach.



SCHUTZ-MARKE.

Polecana i zawsze świeża do nabycia we wszystkich handlach korzennych po wsiach i miastach. (1020-10-10)



SCHUTZ-MARKE.

C. k. uprz. ŚWIEŻO WYNALEZIONY

przyrząd do rozpoznania sztúcznego wina

(zwany także ARSOENOMETER).

jest małym **już wielokrotnie wypróbowanym** przyrządem kieszonkowym, który każdemu natychmiast i dokładnie oznacza, czy ma w szklance przed sobą wino sztuczne lub naturalne. **Przyrząd do rozpoznania sztucznego wina** jest niezbędnym dla każdego **pijącego wino, restauratora, winiarza i t. d.,** który chce być zabezpieczonym przed oszustwem. Cena sztuki z opisem użycia złr. $2\frac{1}{2}$. Jedyna sprzedaż przez skład **k. k. priv. Kunstwein-Erkenner Wien, Stadt, Fleischmarkt, Nr. 1.**

Uwaga. Poręczamy, że nasz przyrząd zupełnie dobrze pokazuje, w przeciwnym razie zwracamy zaraz pieniądze. (1473-6-12)

Loterya Tryesteńskiej wystawy.

1000 wygranych wartości **213,550** złr.

Pierwsza główna wygrana w złocie lub gotówce **50,000** złr.
Druga główna wygrana w złocie lub gotówce **20,000** złr.

Dalej rozmaite wygrane po złr. 10,000, tudzież po złr. 5,000, 3,000, 1,000, 500, 300, 200, 100, 50 i 25.

Każdy los kosztuje tylko 50 centów.

Losy są do nabycia we wszystkich kantorach wymiany, c. k. trafikach tytoniu, kolekturach loteryjnych itp. itp. austr. węg. monarchii, jak również w oddziale loteryjnym **Tryesteńskiej wystawy** (Piazza Grande 2) w Tryeście, dokąd także te osoby udać się mają, które chcą się zająć rozprzedażą losów. (1435-5-6)

Wdowa

w średnim wieku, uzdolniona do wiejskiego gospodarstwa — poszukuje umieszczenia. — Łaskawe oferty pod lit. *T. Z.* w Krakowie, ul. Grodzka L. 35, I. piętro, widermach. (1556-3-3)

Cukiernia

przy Plantach i rogu ulicy Szewskiej

poleca oprócz wielkiego wyboru **ciast, cukrów deserowych, karmelków, pralin,** rozmaite **chłodniki,** jako to: **codzień świeże poziomki, mleko kwaśne, kawę mrożoną i wiejską, lody, herbatę, pącz** i t p. i t. p.

Przyjmują się także wszelkie zamówienia miejscowe i zamiejscowe, które będą szybko i starannie wykonane, po bardzo umiarkowanych cenach.

Polecam się łaskawym względom Szanownej Publiczności. (1540-3-4)

z uszanowaniem
A. Szneeder.

Dr. Hartmanna

„AUXILIUM“

leczy (Gonorrhoe) **rzerzączkę** u mężczyzn i (FLUOR) **upławy u kobiet,**

bez bólu, bez wstrzykiwania, bez lekarstw naruszających trawienie, bez skutków ze słabości wypływających, nie przeszkadzając powołaniu, świeżo powstałe, a nawet nader zadawnione (chroniczne) gruntownie i stosunkowo szybko. „Auxilium“ jest doświadczonem, ściśle podług przepisów medycznych przyrządzonem, z dobrym skutkiem, działającem lekarstwem.

Z korzyścią dla dotyczących osób jest to, że do „Auxilium“ dodana jest broszura we wszystkich językach, pouczająca użycie tego środka i karta Dr. Hartmanna. Karta upoważnia posiadacza do jednorazowej ustnej lub pisemnej konsultacyi bezpłatnej w zakładzie p. Dr. Hartmanna.

„Auxilium“ jest do nabycia we wszystkich znaczniejszych aptekach Austro-Węgier, tudzież za granicą, po cenie złr. 2·80.

Należy żądać wyraźnie: „Dr. Hartmanna „Auxilium“ dla mężczyzn lub kobiet“.

Główny skład rozsyłkowy: W. Twerdy,
apteka „zum goldenen Hirschen“
Kohlmarkt 11, we Wiedniu.

Uwaga. P. Dr. Hartmann, ordynuje w swoim zakładzie, gdzie zajmuje się obecnie jak dotąd leczeniem wszystkich słabości skórnych, tajnych szczególnie osłabienia męzkiego, podług doświadczonej metody bez skutków następnych, niemniej chorób kiłowych i wrzodów. Dyskrecya zapewniona. Leków dostarcza Honoraryum mierne. Także listownie. (1477-4 24)

Wiedeń, Stadt, Seilergasse Nr. 11 (jedenaście).

Skład w KRAKOWIE w apt. W. Redyka.

Przegląd literacki i artyst.

wychodzi każdego 5go i 20 dnia miesiąca, z dodatkiem do każdego Nru **rysunków** znakomitych artystów.

„Przegląd“ pomieścił w zeszłym kwartale prace: J. I. Kraszewskiego, Sarneckiego, Dra Lukasa, Horaina, Choińskiego, Rodocia, tłomaczenia Berangera, Bajrona, Puszkina, Jokaja, Daudeta itd. oraz rysunki, Benedyktowicza, Herncisza, J. Kossaka, Krzesza, Papieskiego i Pruszkowskiego. Każdy Nr. mieścił obfitą kronikę literacką i artystyczną, oraz kronikę spraw bieżących i „Echa“ (z Rzymu, Warszawy, Wiednia i t. d.

W przyszłym kwartale dział powieściowy wypełnią prace M. Bałuckiego i Waleryi Marenné.

Jako nadzwyczajny dodatek dołączają się autografy znakomitych pisarzy.

Prenumerata kwartalna z przesyłką 1 złr. 63 cent., półroczna 3 złr. 25 cent., roczna 6 złr. 50 cent.

Nowi prenumeratorzy otrzymają bezpłatnie trzy ostatnie Nra z początkiem powieści.

Skład główny w księgarni **K. Bartoszewicza w Krakowie** (Rynek, hotel Drezdeński).

Taż księgarnia ma na składzie głównym **„Mody paryskie“** najtańsze pismo dla kobiet, wychodzące pod redakcyą Waleryi Marrené.

Cena kwartalna 1 złr. 80 cnt., z przesyłką pocztową 2 złr. 10 cnt. (1559-3-3)

Rządca dóbr

bezżenny w sile wieku, z Galicyi, władający językiem polskim, i małoruskim, także francuzkim, niemieckim, rosyjskim i rumuńskim, człowiek uczciwy i energiczny, teor. i prakt. w każdej gałęzi rolnictwa i lasowości wykształcony i doświadczony — mogący się chlubnemi świadectwami wykazać, poszukuje stosownej posady Łaskawe oferty przyjmuje z grzeczn. Wny **Dr. Janocha, IX. Beethowengasse 3 w Wiedniu.** (1546-4-6)

Czarną malwę, kwiat lipowy,

kwiat bzowy, mak polny, rumianek, lulek, centurya, belladonna, sporysz, borówki suszone, i jagody bzowe, wszelkie zioła skupuje podług próbki, **Żymirski aptekarz w Ropczycach.** (1463-4 6)

RESZTKI

WŁÓCZEK KOLOROWYCH

do robót szydełkiem, na kapy, dywaniki i t. p. Kilo 6 złr., funt 3 złr. (1567-3-6)

w HANDLU

F. Bruno Hahn w Krakowie.

HOTEL ANGIELSKI
w Częstochowie,

po zupełnem odnowieniu poleca się Szanownym przejezdnym wraz z wyborną restauracyą i wszelkiemi wygodami. (1511 2-10)

ASTHME — **Duszność, chrypka, katary, zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu RUREK LEVASSEURA.**

NEVRALGIE — **Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgijnych Dra CRONIER.**

(99 64-)

W Paryżu, Skład główny w Aptece pana Levasseur, rue de la Monnaie, 23.
Dostać można we wszystkich głównych aptekach.

Dostać można w Krakowie w aptece p. W. Redyka przy Małym Rynku.

DONIESIENIE dla KUŚNIERZY i CZAPNIKÓW.

Wilhelm Stift *w Wiedniu, II., Taborstrasse 17,*

poleca po szczególnie tanich cenach mój własny wyrób dzierganych i złotem tkanych aksamitnych czapek:

Dziergane czapki z bardzo dobrej wełny, nieprzystrojone	tuzin złr. 4·60
„ „ „ „ „ „ przystrojone	„ „ 12·—
„ „ „ „ „ „ I. gatunek nieprzystroj. . .	„ „ 7·60
„ „ „ „ „ „ „ „ przystroj. . . .	„ „ 15·—
Aksamitne czapki złotem tkane leon. na pat. aksam. nieprzystr. tuz. złr.	12—18—25
„ „ „ „ „ „ „ „ przystroj. „ „	24—30—37—44
„ „ „ „ prawdz. „ „ „ nieprzystr. „ „	27—42
„ „ „ „ „ „ „ „ przystroj. „ „	44—51
„ „ „ „ „ na jedwab aks. nieprzystr. „ „	41·75—49·50
„ „ „ „ „ „ „ „ przystroj. „ „	58—65·50—72
z rabatem 5%	
Aksamitne czapki stębnowane	sztuka od złr. 1 do złr. 2·20
Kutasy do czapek leoniczne	tuzin „ „ 1 „ „ 3·60

Fez z niebieskim kutasem tuzin 11 złr. 50 centów, z czarnym kutasem złr. 12·— netto

przy większem zakupnie jeszcze oddzielna zniżka. (1278-6-12)

SAINT-RAPHAËL

Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet, dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzbawienniej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.

Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stósowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem: St. Raphaël

Sprzedaje się w Krakowie w apt Redyka; w cukierni P. Heinricha, etc.

Exportacja: Cie Propre du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France.

W Krakowie także w aptece p. Trauczyńskiego. (1138-40-)

Odznaczony w Lyonie 1872, Wiedniu 1873, Paryżu 1878 srebrnym medalem.

SAXLEHNERA ZDRÓJ GORZKI
Hunyadi János

zbadany przez **Liebiga, Bunsena, Freseniusa,** tudzież wypróbowany i ceniony przez słynnych lekarzy, jak **Bamberger, Warschauer, Virchow, Hirsch, Spiegelberg, Scansoni, Buhl, Nussbaum, Esmarch, Kussmaul, Friedreich, Schultze, Ebstein, Wunderlich itd.** zasługuje słusznie być poleconym jako

najlepszy i najskuteczniejszy z wszystkich zdrojów gorzkich.

Składy są we wszystkich hadlach wód mineralnych i prawie we wszystkich aptekach, jednak należy żądać zawsze wyraźnie **Saxlehnera wodę gorzką.** (833-15-25)

Właściciel: **Andrzej Saxlehner w Budapeszcie.**

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*